Nr. 164 | Środa 14 Czerwca 1939 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.20

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Gdańsku

Nowe prowokacje

Czy Hitler [illegible] jako objekt swego najbliższego uderzenia Gdańsk? czy naprawdę wierzy Ribbentroppowi, że Anglia się nie ruszy? czy spekuluje na ociąganie się ZSSR.? czy jest uskrzydlony ostatnim — zbyt [illegible] i ugodowym — przemówieniem Halifaxa?

Tego nie wiemy. Ale [illegible] w Gdańsku różne prowokacje. Trudno sobie wyobrazić, żeby działy się bez zezwolenia (i bez wskazówek!) władz berlińskich. [illegible] chodzi — na razie — tylko o [illegible] konanie Anglii i Francji, że [illegible] będzie z Gdańskiem spokoju, [illegible] Gdańsk pozostanie „wolnym [illegible]"?

Wypadki w Kalthofie czytelnikom są naturalnie dobrze znane. Znaną jest też stanowcza odpowiedź p. komisarza Chodackiego w sprawie polskiej straży celnej. P. gen. komisarz Chodacki pisze do gdańskiego Senatu:

Pragnę podać do jego wiadomości, panie prezydencie Senatu, że opierając się o instrukcje mego rządu, poleciłem inspektorom celnym pełnić ich funkcje w dotychczasowym zakresie, odpowiadającym ściśle stanowi umownemu, jak i blisko 20-letniej praktyce. Wyrażam przy tej okazji przekonanie, że inspektorzy celni nie napotkają w swej pracy na żadne utrudnienia ze strony władz wolnego miasta Gdańska.

Stanowczo i bardzo [illegible]. Tymczasem... czytamy wiadomość o—UPROWADZENIU I ZMASAKROWANIU POLSKIEGO URZĘDNIKA CELNEGO...

Jest to nowa, widocznie CELOWO ZORGANIZOWANA prowokacja.

CZUJNOŚĆ nasza w sprawie gdańskiej musi być wielka. Manewry gdańskie p.p. hitlerowców są wcale przejrzyste.

STANOWCZOŚĆ postawy Polski [illegible]

K.

Pożegnanie z Ameryką

Angielska para królewska opuściła Stany Zjednoczone

Król Jerzy i królowa Elżbieta wraz z prezydentem Rooseveltem, jego małżonką i matką prezydenta Roosevelta udali się wczoraj na piknik w okolice rezydencji prezydenta Roosevelta w Hyde parku. W pikniku tym wzięło udział około 150 zaproszonych przez prezydenta gości, którzy zasiedli przy zbitych z desek drewnianych stołach, ustawionych na tarasie willi, wznoszącej się na wyniosłości dominującej nad rzeką Hudson. Pod koniec przyjęcia wszyscy członkowie i przyjaciele rodziny prezydenta Roosevelta zostali przedstawieni parze monarszej.

Po pikniku król wraz z małżonką udał się samochodem prowadzonym przez prezydenta Roosevelta do posiadłości pani Roosevelt, która podejmowała swych gości herbatą. O godz. 22-ej wieczorem para królewska wyjechała do Kanady. Przed wyjazdem odbył się obiad w ścisłym gronie. W obiedzie tym wzięło udział około 20 gości, zaproszonych przez prezydenta Roosevelta. Prezydent Roosevelt wraz z małżonką odprowadził króla Jerzego i królowę Elżbietę na stację. Opuszczającą Stany Zjednoczone angielską parę królewską żegnały tysiące okolicznych mieszkańców, którzy zgromadzili się około dworca. W ciągu najbliższych 4 dni król angielski odwiedzi około 12 miast kanadyjskich. W czwartek wieczorem para królewska odjedzie do Anglii z Halifax z Nowej Szkocji.

Podziemna Austria

Akcja tajnego Zw. Socjalistów w Wiedniu

W Wiedniu zakończył się proces przeciwko 7 członkom dawnej austriackiej partii socjalno-demokratycznej, oskarżonym o antypaństwową działalność w istniejącym nielegalnie związku socjalistów. Mocą wyroku tak zw. „ludowego"(?), instytucji ustanowionej przez partię narodowo - „socjalistyczną", skazano 2 kobiety na karę 2 i pół lat, zaś 5 mężczyzn na karę od półtora do pięciu lat ciężkiego więzienia. Prasa wiedeńska w czołowych artykułach zaznacza, że wyroki te mają być przykładem odstraszającym od działania na szkodę państwa narodowo - „socjalistycznego".

Prezydent R. P. zwiedza C. O. P.

Pierwszy dzień swego pobytu na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent R. P. w otoczeniu p. wice-prem. Kwiatkowskiego, min. Romana, min. Ulrycha, wice-min. Litwinowicza i świty poświęcił szczegółowemu zwiedzeniu nowych, na wielką skalę zakrojonych, inwestycyj państwowych zakładów związków azotowych w Mościcach. Wyjaśnień udzielali Panu Prezydentowi dyr. Benedek i dyr. Wowkonowicz.

W godzinach rannych przybyli do Mościc wojewoda krakowski Tymiński, oraz dowódca O. K. gen. Narbut-Łuczyński, którzy po zameldowaniu się Panu Prezydentowi towarzyszyli mu w czasie zwiedzania zakładu. Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych Pan Prezydent R. P. zapoznał się z postępami prac elektryfikacyjnych na terenie okręgu elektryfikacyjnego tarnowskiego, obejmującego dużą część Centr. Okręgu Przem.

Faszystowskie popychadła „Trzeciej" Rzeszy

Bezprzykładny atak

włoskiej prasy na Polskę

Koresp. „Kur. Warsz." donosi z Rzymu:

Po krótkim okresie uspokojenia antypolskiej histerii, szereg dzienników włoskich znowu drukuje nieprawdopodobne kłamstwa. „Gazetta del Popolo" nie waha się zamieszczać bezprzykładny artykuł w odniesieniu do Marszałka Piłsudskiego. Artykuł podpisany przez niejakiego „Soffici", rozpoczyna się od uwagi, że Polska odstąpiła od polityki, wytkniętej przez Marszałka Piłsudskiego, wybierając sobie dobrowolnie jak najczarniejszą przyszłość. Polityka polska jest absurdalna — pisze poprostu dziennik—a ponieważ „min. Beck [illegible] się nie być w stanie ani patrzeć, ani rozumować", przeto autor ze względu na „powszechną przyjaźń narodu włoskiego do narodu polskiego", czuje się w obowiązku przeprowadzić rozumowanie za polskiego ministra.

Aby wytłomaczyć czytelnikom włoskim zagadnienia Pomorza, przyrównuje je p. Soffici „do korytarza, który otrzymaćby miała Szwajcaria do Genui, co odcięłoby Włochy od Piemontu". Po tym nieuczciwym okłamaniu własnych czytelników, autor twierdzi, że przy dobrej woli Polska mogłaby jeszcze utrzymać Pomorze, a układ polsko - niemiecki mógłby jeszcze długo pozostać w życiu. Lecz trzeba było jedynie „kilku konwencyj, które uregulowałyby sprawy ułatwień tranzytowych, ceł, straży bezpieczeństwa publicznego, straży porządkowej, policji drogowej i t. d. Przy zredukowaniu całego zagadnienia do kwestii użytkowania Ziemi Pomorskiej, niktby nawet o korytrzu nie mówił".

Zresztą — pisze dalej autor — żądania Rzeszy były bardzo skromne".

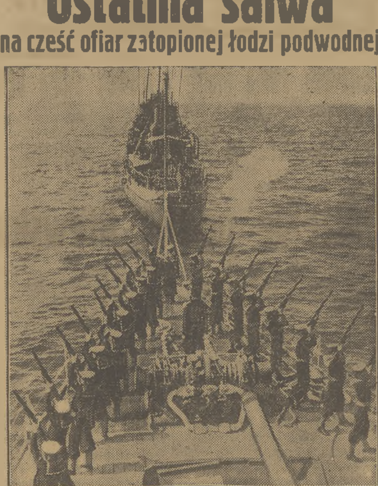
Cynicznymi kłamstwami karmiąc dalej swoich włoskich czytelników — autor pisze: — „jeśli za[illegible] przez które przechodzi korytarz, [illegible] no to tylko ze względu na wygodę polemiczną. Każdy człowiek [illegible] sądny i bezstronny wie, że oddzielenie Niemiec od Prus Wschodnich [illegible]".

Wreszcie Soffici [illegible] ska „nie rozumiejąc tego wszystkiego nie zdoła być [illegible] mieć, że polityka desperackiego szowinizmu, zamiast zapewnić jej chwałę i potęgę, doprowadzi [illegible] wego i pewnie ostatecznego „FINIS POLONIAE".

Fakt, że we Włoszech, kraju, który posiada całkowitą kontrolę [illegible] własną prasą, pozwala się bezkarnie kolportować numer dziennika, zawierający zdania w rodzaju dzisiejszego artykułu wstępnego w „Gazetta del Popolo", stawia we właściwym świetle: 1) współrzędność współpracy włosko - niemieckiej; 2) uczciwość niektórych dziennikarzy, wobec opinii własnego kraju, 3) podwójną moralność prasy tutejszej, która dziś szkaluje Polskę, a przed niespełna trzema miesiącami, z okazji wizyty hr. Ciano w Warszawie, zachłystywała się wprost, zapewniając o dziejowej przyjaźni polsko - włoskiej. Swój haniebny artykuł rozpoczął p. Soffici melancholijnym westchnieniem „jak mała jest mądrość rządząca światem". Niepotrzebnie autor przebywający we Włoszech rozszerza na świat swoją maksymę.

Ostatnia salwa

na cześć ofiar zatopionej łodzi podwodnej



Na miejscu tragicznej katastrofy łodzi podwodnej „Thetis" odbyły się żałobne uroczystości. Na angielskich okrętach wojennych — jak to widać na naszym zdjęciu — oddano salwy na cześć ofiar katastrofy.

Wszyscy mają już dość hitlerowskiej propagandy

Rząd republiki Guatemali zawiadomił Rządy państw, z którymi utrzymuje stosunki dyplomatyczne, że skutkiem zarządzenia prezydenta Jorge Ubico, ekstra - terytorialność dyplomatów nie będzie uwzględniana przez Rząd Guatemali w razie uprawiania propagandy dyplomatycznej, gdyż działalność taka z ich strony byłaby pogwałceniem ustroju tej republiki. Chodzi oczywiście o panów hitlerowców.

Tragiczna śmierć wnuka cesarza Franciszka Józefa

Książę Rudolf Windischgratz, wnuk cesarza Franciszka Józefa, zabił się w katastrofie motocyklowej. Książę Windischgratz, jadąc na motocyklu, zderzył się z samochodem i doznał pęknięcia podstawy czaszki. Zmarł po przewiezieniu do szpitala. Liczył 27 lat.

Bunt w więzieniu

W Nuenavista, w stanie Colorado, w Ameryce, pięciu więźniów korzystając z nieuwagi dozorców porwało dyrektora więzienia i jednego z funkcjonariuszy więziennych. Zbuntowani więźniowie opanowali samochód i uciekli, zabierając z sobą dyrektora i dozorcę, których uwolnili dopiero w odległości 4 kilometrów od więzienia. Pościg za uciekinierami dotychczas nie dał żadnego rezultatu.

Hitlerowcy skarżą się na sabotaż robotników wiedeńskich

Komisarz Burckel wydał odezwę, w której wezwał robotników wiedeńskich do intensywniejszych prac w fabrykach, motywując to koniecznością zwiększenia świadczeń dla dobra narodu i państwa

Chinczycy usiłowali otruć

projapoński Rząd nankiński i japońskiego wice-ministra spr. zagranicznych

Agencja Domei donosi, iż podczas bankietu wydanego na cześć japońskiego wice-ministra spraw zagranicznych przez rząd nankiński, wszyscy uczestnicy bankietu rozchorowali się. Przypuszczają, iż usiłowano ich otruć. Kilku podejrzanych Chińczyków aresztowano.

Gdańsk
jest polskim Lebensraumem

„Temps" publikuje artykuł poświęcony stosunkom polsko-niemieckim, w którym daje systematyczny wykład całości sytuacji. **W stosunkach polsko - niemieckich dziennik konstatuje klasyczną taktykę Berlina, polegającą na zrzucaniu odpowiedzialności na innych za zdarzenia, za które same Niemcy powinny ponosić odpowiedzialność.** W jaki sposób, p... „Temps", Berlin może powoływać się na argumentację konieczności zjednoczenia w Wielkiej Rzeszy wszystkich Niemców, skoro Niemcy zagarnęły brutalnie 7 miln. Czechów, gwałcąc swą własną zasadę, że żaden element cudzoziemski nie powinien zakazić czystości bloku narodu niemieckiego. Argumentem „przestrzeni niezbędnej do życia". ... obecnie przez Niemcy, ... posługiwać się i inne narody i jeśli w jakimkolwiek wypadku mógłby on działać, to — zdaniem „Temps" — przede wszystkim działać na rzecz Polski, **Gdańsk bowiem jest tym klasycznym wypadkiem przestrzeni życiowej, gdyż w rzeczywistości jest on Polsce niezbędny i te właśnie względy zdecydowały o kwestii przyznania Polsce w Gdańsku niezbędnych jej praw.**

Dziennik cytuje zdanie samego kanclerza Hitlera, wypowiedziane publicznie 20 kwietnia 1938 r., że Gdańsk przestał być punktem newralgicznym Europy. Tak więc, konkluduje „Temps", polityka niemiecka jest pełna sprzeczności i zarówno w Gdańsku, jak i gdzieindziej, Berlin kieruje się jedynie względami dominancji i hegemonii, posługując się stale tymi samymi metodami.

Czesi tworzą w Rzeszy
nową Alzację i Lotaryngię

PARYŻ. (PAT.). Prasa paryska podaje alarmujące depesze na temat sytuacji politycznej w Czechach i Morawach. Dzienniki paryskie w depeszach z Pragi podkreślają, iż na terenie Czech i Moraw Niemcy wprowadziły prawdziwy terror polityczny. Korespondenci berlińscy dzienników paryskich informują ze swej strony, iż sytuacja w Czechosłowacji, a zwłaszcza coraz bardziej wzrastający bierny opór ludności czeskiej przeciw rządom niemieckim, są w tej chwili główną troską niemieckich kół rządowych. Korespondenci ci zapowiadają, iż wobec tego rodzaju nastrojów ludności czeskiej, kiełrownicze koła niemieckie noszą się z zamiarem likwidacji pozorów autonomii kulturalnej i gospodarczej Czechów. Likwidacja mogłaby pójść dwoma torami, albo w najbliższych dniach Rząd niemiecki poprostu zlikwidowałby protektorat nad Czechami i Morawami i ogłoszonoby przyłączenie tych dwóch krajów jako zwykłych prowincji do ustroju administracyjnego niemieckiego, albo utrzymałby jeszcze przez pewien czas pozory protektoratu z tym, że faktycznie odjętoby istniejącemu Rządowi cz...skiemu i organizacji czeskiej w...ką swobodę działania. Dzienniki paryskie w tytułach podkreślają iż w ramach Rzeszy tworzy się nowa Alzacja i Lotaryngia. Dzienniki paryskie są przepełnione wiadomościami na temat zajść, jakie z Kładna rozszerzyły się na całe terytorium Czech.

Radio Praga
pod zarządem niemieckim

BERLIN (PAT). Jak donoszą, urzędowo ministerstwo Propagandy Rzeszy mianowało dotychczasowego intendenta rozgłośni „Deutschlands Sender" komisarycznym intendentem radiostacji Praga II i Melnik, która odtąd nazywać się będzie „Reichssender Boehmen" i całkowicie przejdzie pod zarząd niemiecki. Rónocześnie partyjny dziennik „National Ztg", zabierając głos w artykule wstępnym w sprawie zagajonego obecnie w Pradze „Niemieckiego tygodnia Kulturalnego", polemizuje z oświadczeniem jednego z mówców czeskich, który miał oświadczyć, iż „Praga jest wiecznie nasza i wiecznie czeska". Dziennik stara się udowodnić, że wszystkie gmachy w Pradze wzniesione zostały przez Niemców.

***

BERLIN. (PAT.). Na terenie protektoratu objęło urzędowanie 40 prawników niemieckich, którzy zajęli tam stanowisko sędziów i prokuratorów przy sądach niemieckich.

Linia podziału
urzędówki hitlerowskiej

„Voelkischer Beobachter" oświadcza, że „każdy dzień zmienia sytuację w politycznych warunkach Europy", informując równocześnie opinię niemiecką, za pomocą wykresu graficznego o rzekomym podziale sił w Europie.

Oprócz państw „osi" i państw „okrążających", w skład których wchodzi Anglia, Francja, Polska i Turcja, zwraca uwagę, że Słowacja, Węgry, Jugosławia oraz Hiszpania zaliczone są do państw zaprzyjaźnionych, natomiast Bułgaria określona jest jako państwo neutralne.

Walka o Antarktydę

Jak donoszą z Nowego Jorku, kontradmirał Byrd zwrócił się do Kongresu Stanów Zjednoczonych z propozycją wysłania rządowej ekspedycji polarnej na Antarktydę. Wyjazd ekspedycji dojdzie do skutku wczesną jesienią.

Według przypuszczeń, celem wysłania nowej ekspedycji polarnej będzie „zabezpieczenie praw Stanów Zjednoczonych na Antarktydzie". Dodać należy, iż na Antarktydę udała się niedawno ekspedycja japońska, a ostatnio Niemcy wyraziły terytorialne pretensje na Antarktydzie.

Czyżby nowe aspiracje „kolonialne"?

Co zarobią-to mają wydać na namiastki

Z Kopenhagi donoszą, że wyjechało do Niemiec na trzymiesięczne roboty 350 robotników rolnych. Kontrakty przewidują, że robotnicy nie mają prawa wywozić swoich zarobków do Danii.

Polska otrzyma helium z USA.

NOWY JORK. (PAT.). Sekretarz stanu Hull podpisał pozwolenie na eksport do Polski 220 tysięcy stóp sześciennych Helium.

Dziennikarz czy szpieg?

TUNIS. (PAT.). Dziennikarz włoski Ciucci, aresztowany 15 stycznia b. r. w chwili fotografowania obiektów wojskowych, który został zwolniony z aresztu, został ponownie aresztowany.

P. Prezydent Rzplitej
zwiedza C.O.P.

W niedzielę wieczorem przybył do Mościc specjalnym pociągiem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Panią Mościcką, skąd w poniedziałek rozpocznie objazd ważnych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego i zapozna się z postępami prac inwestycyjnych na terenie C. O. P.

Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży: p. wicepremier inż. Kwiatkowski, min. Komunikacji płk. Ulrych, min. Przemysłu i Handlu Roman, drugi wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz, minister pełnomocny Pappee, szef kancelarii cywilnej min. Lepkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, dyrektor gabinetu ministra Skarbu Rakowski.

Pan Prezydent Rzplitej wsiadł do specjalnego pociągu w towarzystwie małżonki w Piotrkowie, dokąd przybył samochodem ze Spały.

W poniedziałek, dnia 12 bm Pan Prezydent Rzplitej, wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedzi urządzenia fabryczne w Mościcach, po czym uda się do Rożnowa.

Prez. Roosevelt
zaproszony do Anglii

LONDYN. (PAT.). Gazety angielskie donoszą, że król Jerzy i Królowa Elżbieta zaprosili Prezydenta Roosevelta i panią Roosevelt, aby przybyli z oficjalną wizytą do Londynu.

Przyjęcie tego zaproszenia zależeć będzie oczywiście od sytuacji międzynarodowej i od obowiązków Prezydenta Roosevelta w najbliższej przyszłości. W Ameryce bowiem panuje niepisane prawo, że Prezydent nie opuszcza kraju w czasie swojej kadencji prezydialnej, aczkolwiek — jak wiadomo— prezydent Wilson przybył do Europy na konferencję pokojową. Możliwe, że Prezydent Roosevelt uzna, że w tym wypadku winien odstąpić od tej niepisanej reguły i przybędzie do Londynu jako gość pary królewskiej.

Opinia burzycieli
pokoju świata

BERLIN. (PAT.). Pismo komisarza generalnego R. P. do Senatu gdańskiego komentowane jest przez niemieckie koła polityczne jako dowód, że Polska nie objawia woli pacyfikacji stosunków polsko - gdańskich i dąży do wywoływania konfliktów.

PROWOKACJE.

GDAŃSK. (PAT.). W niedzielę odbywały się tu wojskowe ćwiczenia oddziałów szturmowych S. A. Prus Wschodnich i Gdańska. Po ulicach miasta krążyły liczne oddziały w pełnym ekwipunku i uzbrojone w karabiny. Poza tym przejeżdżają ulicami wojskowe samochody, motocykle itd. Na ćwiczenia te przybył również gaulaiter Prus Wschodnich Koch.

Walka powietrzna w Chinach

27 samolotów japońskich dokonało nalotu na Czangtu, po czym zrzuciło bomby na Czunking. Kilka bomb spadło w pobliżu ambasady francuskiej. 12 samolotów chińskich zaatakowało samoloty japońskie. Wynik walki powietrznej nie jest znany.

Neutralność swoją drogą, a schrony swoją drogą

SZTOKHOLM (PAT). Do sztokholmskiej rady miejskiej wpłynęła petycja podpisana przez 8500 obywateli o budowę schronów przeciwgazowych na dwóch największych placach stolicy. Rada miejska w Sztokholmie wyraziła swą zgodę. Koszty budowy obliczone są na półtora miliona koron. Schrony mają być gotowe w r. 1940.

Zbliżenie polsko-litewskie

W dniu 10 czerwca Związek Pracowników Miejskich m. Wilna podejmował w swoim domu przy ul. Kościuszki przybyłą w ilości 33 osób wycieczkę pracowników miejskich stołecznego Kowna na czele z inspektorem samorządu kowieńskiego p. Stefanem Konstaviciusem.

Goście litewscy zwiedzili siedzibę związku, po czym byli podejmowani lampką wina, przyczym dzielono się wrażeniami na tematy zawodowe, oraz wygłoszono liczne przemówienia. W imieniu gości przemawiał inspektor Konstavicius, który zaprosił pracowników miejskich w Wilnie do Kowna.

OSTATNIO WYDANY NUMER
Nowego Vorwaerts'u

zawiera wiele interesujących artykułów, między innymi:

Front Ludowy w ciągu czasów. Kłamstwo nieinterwencji. Los Europy w ręku Hitlera. Przemysł Wariatów. Zwycięstwo Gestapo nad dziatwą szkolną. Wiadomości z Austrii. Młodzież w kaftanie bezpieczeństwa. Rokowania handlowe rosyjsko -niemieckie. Finlandia mówi: Nie. Państwa bałtyckie a front pokoju.

NOWY VORWAERTS jest tygodnikiem emigracji socjal.-demokratycznej i wychodzi w Paryżu, 30 rue des Ecoles.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Dwaj uczniowie gimnazjalni
sprawcami napadu rabunkowego

W Krakowie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Sprawcami napadu okazali się dwaj uczniowie gimnazjalni. Sensacyjna ta sprawa przedstawia się następująco:

Organa Wydziału Śledczego zatrzymały na ul. Krowoderskiej Tadeusza Klapkę (lat 16), ucznia gimn. zam. w Wilnie i Czesława Wesołowskiego (lat 17), ucznia gimn., również z Wilna, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży t. j. wyrwaniu torebki damskiej Marii Baruckiej w bramie domu przy ul. Krowoderskiej l. 21 z kwotą 45 zł. i różnymi przedmiotami łącznej wartości 115 zł.

Torebkę od zatrzymanych odebrano i zwrócono wraz z zawartością pokrzywdzonej.

Jak ustalono — Kłapko i Wesołowski wraz z Leszkiem Mayerem (lat 15), uczniem gimn., z Wilna, zbiegli w dniu 3.6.1939 r. z domów rodzicielskich, zabierając swym rodzicom ogółem 180 zł. i rewolwer z 30 nabojami.

Wszyscy trzej pojechali do Warszawy, a następnie do Katowic, skąd przyjechali do Krakowa, a ponieważ brakło im pieniędzy na życie, postanowili dokonać kradzieży, co jednak im się nie udało. Leszek Mayer został również zatrzymany.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

POLONIA POKONAŁA UNION TOURING 6:1

W niedzielę rozegrany został w Warszawie mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy drużynami: Polonią i łódzkim Union Touring.

Zwyciężyła Polonia w stosunku 6:1 (2:1). Dla zwycięzców 5 bramek zdobył Odrowąż, szóstą — Justynowicz. Dla Union Touring jedyną bramkę zdobył Zaydel głową.

Gra stała na słabym poziomie.

CRACOVIA WYGRAŁA Z GARBARNIĄ 2:1

W meczu ligowym Cracovia odniosła zasłużone zwycięstwo nad Garbarnią 2:1 (0:1).

Zawody stały na b. niskim poziomie. W pierwszej połowie Garbarnia, grając ostrzej, miała lekką przewagę i uzyskała prowadzenie ze strzału Skóry w 36 min. Po zmianie pól Cracovia przejęła całkowicie inicjatywę.

AKS ZWYCIĘŻYŁ LWOWSKĄ POGOŃ 2:0

W Chorzowie w meczu o mistrzostwo ligi AKS pokonał lwowską Pogoń 2:0 (0:0) po grze ostrej i miejscami brutalnej. Ofiarą zbyt ostrej gry padł w drugiej połowie lewy pomocnik Pogoni Sumara oraz prawy pomocnik Hanin.

PORAŻKA WARSZAWIANKI Z WARTĄ

W Poznaniu wobec 3 tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo ligi pokonała Warszawiankę 4:2 (2:0). Obie drużyny grały ostro, a chwilami brutalnie. Po przerwie sędzia musiał usunąć z boiska Lisa z Warty za uderzenie przeciwnika. Szereg innych zawodników odniósł kontuzje.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

1)	Ruch	14:4	38:10
2)	Warta	10:6	23:12
3)	Wisła	10:6	17:13
4)	Cracovia	10:6	12:17
5)	AKS	[illegible]	19:12
6)	Pogoń	[illegible]	16:15
7)	Garbarnia	7:11	15:22
8)	Polonia	4:10	14:17
9)	Warszawianka	4:10	13:21
10)	Union Touring	3:13	10:37

MISTRZ POLSKI POKONAŁ MISTRZA LUKSEMBURGA 4:2

W sobotę odbył się w Wielkich Hajdukach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Luksemburga La Jeunesse, a mistrzem Polski Ruchem. Ruch osłabiony brakiem Wodarza i Kruka odniósł zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1).

LEKKOATLETYKA

PIERWSZY MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—LITWA

W sobotę rozpoczął się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa. Zawody otrzymały bardzo uroczyste ramy, przy czym licznie zgromadzona publiczność witała bardzo serdecznie gości.

Obie drużyny wyszły razem na boisko parami (zawodnik litewski i polski w każdej parze) witani burzą oklasków. Po prezentacji drużyn odegrano hymny narodowe obu państw, przy czym hymn polski był również odśpiewany przez zawodników i publiczność.

Pierwszy dzień wykazał dużą przewagę Polaków zarówno w konkurencjach męskich jak i konkurencjach kobiecych. Litwini okazali się na ogół słabym przeciwnikiem i nie udało im się wygrać ani jednej konkurencji. Walka ze znacznie lepszą drużyną polską pozwoliła im jednak osiągnąć szereg dobrych wyników, a między innymi ustanowili trzy nowe rekordy Litwy.

Techniczne wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

100 m. panów — 1) Ładnowski (Polska) 11,4.

Skok o tyczce — 1) Mucha (P) 3,60.

100 m. pań — 1) Książkiewiczówna (P) 13,2.

Rzut kulą panów — 1) Gierutto (P) 15,21.

400 m panów — 1) Gąssowski (P) 50,20.

Rzut dyskiem pań — 1) Cejzikowa (P) 36,24.

Trójskok — 1) Luckhaus (P) 14.52.

1500 m 1) Staniszewski ... 3:58,2.

110 m przez płotki panów — 1) Sulikowski (P) 15,8.

Rzut oszczepem panów — 1) Gierutto (P) 69,67.

Sztafeta 4x100 m panów — 1) Polska w czasie 44,9.

Sztafeta 4x100 m pań — 1) Polska w czasie 52.

W niedzielę odbyły się końcowe ... zgodnie z przewidywaniami zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Polski w stosunku 105:59 Należy zaznaczyć, że punktacja oficjalna obejmuje jedynie konkurencje męskie. Konkurencje kobiece odbywały się poza konkursem ... punktowane były.

Ogółem Polacy wygrali wszystkie konkurencje, zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych, z wyjątkiem skoku wzwyż panów. W tej ostatniej konkurencji Litwini przez Komarasa odnieśli jedyne zwycięstwo. Sensacją zawodów była porażka ... Kwaśniewskiej ... przez Flakowiczównę w rzucie oszczepem pań. W tej konkurencji Litwinki w ogóle nie startowały.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

400 m przez płotki: 1) Kasztelan (Polska) 59.

Skok wdal pań: 1) Słomczewska (P) 5,42.

200 m panów: 1) Ładnowski (P) 23,4.

Rzut dyskiem panów: 1) Gierutto (P) 45,15.

800 m panów: 1) Gąssowski (P) 1:56,4.

Rzut kulą pań: 1) Flakowiczówna (P) 12,42.

Skok wdal panów: 1) K. Hoffman (P) 6,98.

5.000 m 1) Noji (P) 15:16.

Rzut oszczepem pań: 1) Flakowiczówna 38,15.

Skok wzwyż panów: 1) Komaras (L) 1,80.

200 m pań: 1) Kałużowa (P) 2...

W sztafecie 100x200x300x400 zwyciężyła Polska w składzie: ..., Ładnowski, Kusociński, Gąssowski w czasie 2:03,2.

W Hiszpanii

„Nieinterwencja“ jeszcze nie skończona

Hitler i Mussolini jednego i tego samego dnia święcili powrót „ochotników" z Hiszpanii. W mowach pełnych buty i pychy wychwalali czyny „bohaterskie" swych legionerów i sobie przypisywali zwycięstwo nad republiką hiszpańską. „W lipcu 1936 r. zdecydowałem przyjść z pomocą gen. Franco" — oświadczył Hitler. Dyktatorzy Niemiec i Włoch chełpią się więc teraz tym, czemu zaprzeczali przez 2 i ½ roku wojny hiszpańskiej, mianowiecie — interwencją w Hiszpanii (tylko Mussolini od czasu do czasu otwarcie przyznawał się do niej). 2 i ½-letnie oszustwo kończy się teraz drwinami z tych, co przez cały ten długi czas dawali się oszukiwać.

Ale czy istotnie się kończy? Czy wycofanie „ochotników" niemiecko - włoskich zamyka smutny i tragiczny okres „nieinterwencji"?

Okazuje się, że **nie**. Przede wszystkim nie wycofano wszystkich „ochotników". Jeśli chodzi o Niemców, to — jak wiadomo — nie było ich dużo w Hiszpanii. Rola Niemców polegała na tym, że wydatnie pomagali tworzyć armię faszystowską, a więc jako instruktorzy, technicy, lotnicy oddali tej armii wielkie usługi. Poza tym Niemcy budowali fortyfikacje i bazy wojenne, wreszcie organizowali policję i służbę bezpieczeństwa. Na wszystkich tych posterunkach co ważniejsze stanowiska są nadal obsadzone przez Niemców, występujących teraz mniej krzykliwie, niż podczas wojny, ale nie mniej niż wtedy, już pokojowo, utrwalają swe wpływy w Hiszpanii.

Co się tyczy Włoch, to było „ochotników" nie mniej niż 80 tysięcy, wróciło zaś dotąd wszystkiego 18 tysięcy. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że bardzo znaczna liczba Włochow pozostała w Hiszpanii. Nie będą oni zapewne występowali nazewnątrz w zwartych firmacjach, lecz rozsiani w armii hiszpańskiej, pełnic będą rolę obserwatorów i kontrolerów ze strony Mussoliniego.

Ale najciekawsze, że podczas gdy „ochotników" częściowo wycofano, to **wszystką broń i sprzęt wojenny** (łącznie z samolotami) dostarczone przez Niemców i Włochy, manifestacyjnie pozostawiono w Hiszpanii, podkreślając ten fakt w Niemczech i Włoszech. Daje się przez to do zrozumienia, że **„oś" chce mieć Hiszpanię faszystowską uzbrojoną i gotową do walki po stronie Berlina i Rzymu.**

Zwłaszcza jeśli chodzi o Włochy, to mamy tu **nowe pogwałcenie układu z Anglią**, który wyraźnie nakazuje Włochom wycofanie wraz z „ochotnikami" także sprzętu wojennego. Rząd angielski znalazł się znowu w niemiłej sytuacji. Jeszcze dwa tygodnie temu Chamberlain wyraził swe zadowolenie, że sprzęt wojenny zostanie obecnie wycofany. Ale po „uroczystościach" niemiecko - włoskich podsekretarz stanu Butler musiał przyznać w Izbie Gmin, że sprzęt pozostał w Hiszpanii, ale że ten sprzęt można potraktować jako... **kupiony przez Franco**, któremu nikt przecież nie może zabronić handlować z Włochami i Niemcami!

Tak oto Anglia na nowo przyjmuje milcząco pogwałcenie układu z Włochami, a jednocześnie godzi się na uzbrojenie przyjaciela „osi" przez Berlin i Rzym.

„Nieinterwencja" dalej trwa i rozwija się w najlepsze.

Trwa z **całym swym szantażem**. Albowiem Franco chce wyzyskać wycofanie „ochotników", jako dowód odzyskania „samodzielności" przez Hiszpanię i wydostać od Anglii i Francji złoto, zdeponowane w tych krajach przez Rząd republikański. Na tym zależy mu teraz najwięcej.

Gdyby to się udało, to by już mógł nie kryć się ze swymi zamiarami i oficjalnie przystąpić do „osi". A prasa faszystowska Francji pomaga mu i zapewnia, że Anglia i Francja, kosztem złota Republiki hiszpańskiej mogą sobie kupić Franco i oderwać go od „osi"... **(jmb).**

Zbrodnia lwowska

Pismo p. ministra

Okoliczności mordu, popełnionego [illegible] lwowskiej politechnice przez młodzież „narodową" na osobie słuchacza Landesberga, są naogół znane. Jeszcze jeden mord akademicki [illegible] Lwowie!

Tam we Lwowie panują jakieś osobliwe stosunki. Przecie to [illegible] pierwszy mord...! Czy przypominać zbrojny napad na odczyt ludowcowy docenta p. Szczotki? A wyniki [illegible] w domach akademickich?

P. minister Świętosławski zwrócił [illegible] do rektora lwowskiej politechniki z listem. Pisze np.:

„Sprawcy tych zbrodni *nie zostali dotychczas wykryci,* jednakże sam fakt, że po raz drugi popełniona została zbrodnia na terenie politechniki świadczy o *niezdrowej atmosferze,* jaka zapanowała w tej uczelni, posiadającej tak piękne tradycje".

Słusznie, ale — nader delikatnie... P. minister prosi zakomunikować [illegible], że [illegible] na niej moralna [illegible]OWIEDZIALNOSC ZBIORO[illegible]. Jeszcze raz — słusznie! Ale ta właśnie [illegible] młodzieży, która ponosi winę, tej „odpowiedzialności" napewno nie odczuwa. A ta druga — lepsza część jakoś nie umie zdobyć się na należytą reakcję...

Co dalej?

Zebrali się profesorzy i stwierdzili „ZDZICZENIE OBYCZAJÓW" oraz „ZANIK PODSTAWOWYCH ZASAD ETYKI". Wezwano także wszystkie organizacje młodzieżowe, by podjęły uchwały „POTĘPIAJĄCE TEN OHYDNY CZYN".

To już wszystko... CZY NIE ZA MAŁO JEDNAK?...

I list p. ministra jest słuszny i uchwały grona profesorów są słuszne. Ale są to tylko moralne potępienia. Bezsilne słowa...

A chodzi także o CZYN! Trzeba skończyć z tymi zbrojnymi napadami i mordami! Z tymi aktami ZDZICZAŁEJ NIEPRAWDOPODOBNEJ WPROST NIENAWIŚCI. Z bronią w rękach napada się i na Żydów i na ludowców. To ma być „narodowa" „konsolidacja"? To ma być nauka? To ma być młodzież, przyszłość Polski?

Słowa p. ministra i profesorów są słuszne. Ale są to tylko — słowa, słowa, słowa...

Zarządzenia

Już po napisaniu powyższego artykułu [illegible] następującą [illegible]:

[illegible] BULANDA NIE BĘDZIE REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ

[illegible] na U. J. K. powołały ponownie na stanowisku rektora prof. Bulanda. S[illegible] oparła się o Ministerstwo Oświaty, któremu podlegają wszystkie sprawy, dotyczące wy[illegible] na wyższych uczelniach. Jak informują, [illegible] Min. Święłosławskiego wyb[illegible] Bulandy został UCHYLONY. Niezatwierdz[illegible] rektora Bulandy [illegible] we Lwowie. Wielokrotnie bowiem b. rektor Bulanda był atakowany przez organizacje socjalistyczne ZA SPRZYJANIE DZIAŁALNOŚCI ENDECKIEJ NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ oraz tolerowanie [illegible] organizowanych [illegible] bojówki [illegible] „narodowe". Żądanie ustąpienia b. rektora Bulandy było jednym z żądań wysuwanych w programie odrodzenia życia akademickiego we Lwowie, głoszonym przez akademicką młodzież socjalistyczną i demokratyczną.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI SZEREGU TOWARZYSTW AKADEMICKICH

Dnia 5 czerwca b. r. Senat akademicki U. J. K. we Lwowie ZAWIESIŁ na 6 miesięcy działalność następujących stowarzyszeń akademickich 1) Akademicki chór „Bandura", stowarzyszenie międzyuczelniane, zarejestrowane na U. J. K., 2) Towarzystwo ukraińskich studentów prawa U. J. K. „Prawnycza Hromada". 3) Towarzystwo ukraińskich studentów medycyny i formacji „Medyczna Hromada".

Powodem decyzji Senatu akademickiego było ujawnienie przez władze bezpieczeństwa nielegalnej działalności tych stowarzyszeń.

Przegląd prasy

MOWA HALIFAXA.

Mowa Halifaxa (a zresztą także ostatnie oświadczenia Simona i Chamberlaina) miała dość „ugodowy" charakter w stosunku do Niemiec. Co to znaczy? Zapytuje prasa europejska.

„Kurier Polski" tłumaczy to tak:

> Opozycja, zawsze podejrzewająca rz[illegible] o nieszczerość, wyraża obawy, iż jest to nawrót do polityki „uspokojenia".
>
> Jest to jednak [illegible]
>
> Druga teoria powiada, iż wczorajsze deklaracje miały na celu wywarcie pewnej presji na Moskwę i skłonienie jej do ustępstw.
>
> I ta teza nie wytrzymuje krytyki.

Najbardziej zbliżona do prawdy jest interpretacja następująca:

> Rząd brytyjski jest zdecydowany nie pozostawić wydarzeń ich własnemu biegowi, który mógłby doprowadzić do nieuniknionego wybuchu wojny. W obecnej chwili nie ma żadnych rozmów między państwami „osi" a blokiem pokojowym. Anglia postanowiła więc jeszcze raz podkreślić swe przyjazne zamiary i dać Hitlerowi [illegible]żliwość nawiązania kontaktu.

Ale po co?

> Wybrano do tego wystąpienia właśnie tę chwilę, jeszcze przed podpisaniem paktu z Sowietami, aby jeszcze raz zadać kłam niemieckiej propagandzie o polityce [illegible]enia".

Jednakowoż — słusznie dodaje „Kurier Polski" — te „ugodowe" nuty prowadziły nie jednego w błąd, a przy tym zostały wyzyskane przez propagandę niemiecką.

„KUR. PORANNY" GROZI.

Nieszczęsny „Kurier Poranny", tak skompromitowany atakami na Witosa, żąda ścisłej konsolidacji i grozi konsekwencjami. Naturalnie—opozycji!

> Konsolidacja polega na tym, że **wszyscy od'ładają swoje partykularne chorągwie i transparenty (!),** wychodzą ze swoich podwórek i **dołączają się na szerokim gościńcu** do maszerujących, zwartych oddziałów całego narodu. Nikt jednak nie śmie wchodzić do nich z **zamiarem** propagowania **własnych, odrębnych haseł,** bo to rozdwaja[illegible] energię skupionej siły. Kto zaś tego rodzaju próbę chciałby podejmować, **naraża się na ostrą, [illegible]owczą i bezwzględną reakcję,** której nie powinien się dziwić.
>
> Reakcja ta będzie miała jasno określony cel: **zniszczyć w zarodku wszelką próbę dywersji** i nie dopuścić do jakichkolwiek odchyleń **w ustalonej zasadzie** konsolidacji i zjednoczenia. Reakcja będzie **zawsze doprowadzona** do skutecznego **końca.**

Bardzo ciekawe... I to pisze organ p. Kl. Hrabyka? A któż to narusza konsolidację? Przecie właśnie p. Hrabyk swoją — nieudałą zresztą — kampanią!

Więc komu grozi „Kurier Poranny"? Chyba swemu p. Kl. Hr...

Cieszymy się więc, że „reakcja" wobec p. Kl. Hr. będzie „bezwzględna".

Ale tupecik jest: „Kurier Poranny" rozbija konsolidację i jednocześnie grozi represjami za to rozbijanie! OZON-owa „logika"!

RABUNEK W RACIBORZU.

„Nowiny Codzienne" w Opolu opisują rabunek polskiej „Strzechy" w Raciborzu. „Goniec" pisze o tym rabunku:

> Zrabowanie domu polskiego „Strzecha" w Raciborzu na Śląsku Opolskim jest aktem całkowicie bezprawnym. Wprawdzie rabunku tego dokonała organizacja Hitler-Jugend, ale fakt **współdziałania z [illegible]łą 50 umundurowanych policjantów** demaskuje czynny udział w tym niebywałym gwałcie urzędowych władz niemieckich.
>
> Nie pomogą tutaj żadne wykręty o „samowoli" jakiejś **jednostki,** albowiem policja niemiecka otrzymała **rozkazy od najwyższych władz do współdziałania** z członkami „Hitler-Jugend".

Prowokacyj coraz więcej. O Gdańsku piszemy oddzielnie.

MISJA STRANGA.

Strang wiezie do Moskwy nowe propozycje angielskie. Na czym polegają? Jak donoszą korespondenci pism z Londynu —

> Strang zawiezie do Moskwy ostateczne propozycje angielsko-francuskie, które przewidują udzielenie sobie wzajemnej pomocy, przy czym przyjmują trzy różne [illegible]ntualności:
>
> [illegible] Na wypadek bezpośredniego napadu na jedno z trzech mocarstw, sojusznicze państwa są zobowiązane do udzielenia sobie pomocy w sposób **automatyczny.**
>
> Na wypadek napadu na jedno z państw Europy wschodniej, którym udzielone są gwarancje, trzy mocarstwa **wystąpią solidarnie** w obronie państwa napadniętego.
>
> 3) Na wypadek napadu na jedno [illegible] państw **bałtyckich,** którym nie udzielono gwarancyj, trzy mocarstwa odbędą konsultację ze stroną zainteresowaną, po czym podejmą wspólną akcję.
>
> Podobno koła zbliżone do Foreign Office optymistycznie oceniają misję Stranga.

Ale sytuacja wciąż niejasna...

K. CZ.

Koniec kampanii?

Chyba już koniec kampanii „Kuriera Porannego" w sprawie Witosa?

P. Kl. Hr. starał się stworzyć pozory jakiegoś „oskarżenia" pod adresem Witosa. Gdy to się nie udało, zajął się oskarżaniem „PARTYJ" (opozycyjnych), [illegible] (rzekomo) dążą do tego samego, co — Gestapo... Śmiać się chce z tych bredni. Ale w „Kurierze Porannym" codziennie, regularnie ukazywał się sążnisty elaborat p. Kl. Hr. na ten sam temat.

P. Kl. Hr. starał się dowieść, że [illegible] samym tym fakcie, iż Niemcy zwrócili się do Witosa, COŚ musi być! Dlaczego nie do kogo innego? Na to słusznie odpowiedziało „Słowo" wileńskie, że Niemcy słyną z nieznajomości psychologii innych narodów, a ich „zręczność" we wszelkich drażliwych sprawach politycznych można przyrównać do przysłowiowego słonia w składzie porcelany. POLSCE również poczyniono nieprawdopodobne wręcz propozycje [illegible] autostradą i Gdańskiem, a przecież nie obciąża to bynajmniej nas, tylko niemiecką zdolność przewidywania reakcji. Nie fakt zgłoszenia pretensji, lecz FORMA ODPOWIEDZI, dodaje „Słowo", kwalifikuje nagabywaną stronę, a odpowiedź polska nie pozostawiała złudzeń. I w omawianej sprawie Witos udzielił odpowiedzi zdecydowanej i zameldował o wszystkim władzom polskim. Zachował się — kończy dziennik — w sposób NORMALNY, NATURALNY I JEDYNY W TEJ SYTUACJI.

Ta karta została przegrana. Ale nie dość na tym. Kampania p. Kl. Hr. — taka „patriotyczna", taka (pono) „konsolidacyjna" — zwróciła UWAGĘ ZAGRANICY i ZASZKODZIŁA opinii o Polsce. Gdzież ta polska „zwartość"?—pytają obecnie niektóre zagraniczne dzienniki. Niektóre głosy prasy zagranicznej już były notowane w prasie polskiej.

Wreszcie zabrały głos niektóre pisma OZONizujące, jak np. „Zespół" i „Zaczyn", wyraźnie POTĘPIAJĄC charakter kampanii p. Kl. Hr.

Czy p. Kl. Hr. wreszcie się uspokoił i zamknął tę swoją niesmaczną i szkodliwą kampanię?

Czuje dobrze, że ZASZKODZIŁA ona ukochanemu „OZONowi", [illegible] „Kurierowi Porannemu", i je[illegible] samemu, autorowi. Ale próbuje jeszcze się BRONIĆ: COFA SIĘ, ale jeszcze broni się...

W poniedziałkowym „Kurierze" znów tasiemiec na znany temat. „Zespół"? powiada: „Zaczyn"? Al[illegible] właściwie mówią to samo, co ja. Czy ja oskarżam osobiście Witosa?

> Jeżeli „Zespół" stwierdza, że p. Witos nie jest agentem niemieckim i że nie wolno mu imputować chęci pójścia czynnikom niemieckim na rękę — to również nie ma tu żadnej z nami sprzeczności, bośmy takich zarzutów wcale nie podejmowali, podkreślając kilka razy w czasie całej akcji, że p. Witos odrzucił przedkładane mu propozycje niemieckie.

A więc co do [illegible] ZLIKWIDOWANE. Pozostaje tylko — skromnie powiada p. Kl. Hr. — sprawa „ZWŁOKI". [illegible]czego Witos nie odrazu zwrócił się do polskich władz...

Tyle więc zostało z zarzutów pod adresem Witosa. Ale za to p. Kl. Hr. ma nadzieję jeszcze coś zyskać na kampanii PRZECIWKO PARTIOM I DEMOKRACJI:

> Rzecz — naszym zdaniem — po ustaleniu ścisłych faktów w tej sprawie polega na tym, jakie wnioski polityczne ogólnej natury należy i wolno wyciągnąć z próby podjętej przez koła niemieckie w stosunku do p. Witosa.

„Ogólnej natury". Chodzi, rzecz jasna, o WZMOCNIENIE POZYCJI OZON'u — bo partie, zdaniem p. Kl. Hr., są „skompromitowane" spekulacjami Gestapo...

Czy p. Kl. Hr. nie rozumie naprawdę, że skompromitował nie partie, lecz METODY OZONOWEJ PRASY?

Małe ma zaiste horyzonty polityczne, jeśli także nie rozumie, że taka akcja przeciwko WIĘKSZOŚCI społeczeństwa (w obecnej chwili!) jest niezmiernie szkodliwa.

CZAS ZAMKNĄĆ SZKODLIWĄ KAMPANIĘ, panie Kl. Hr.! Dość tego szkodnictwa!

K. CZ.

Emigranci z Niemiec

przynoszą korzyść gospodarczą w Holandii i Anglii

Komisja holenderska dla spraw żydowskich ogłosiła wynik ankiety o skutkach gospodarczych imigracji żydów z Niemiec.

Z ankiety tej widać, że gospodarstwo holenderskie zyskało na emigrantach, którzy założyli szereg przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych i w ten sposób ożywili gospodarstwo i dostarczyli pracy ok. 10 tysiącom robotnikom i pracowników.

Przedsiębiorstwa te są nie wielkie i obejmują: do 5 robotników (w ilości 150) powyżej zaś 5 zatrudnia 200 przedsiębiorstw.

Co do gałęzi przemysłu, to zasługują na uwagę takie, których dotąd nie było w Holandii, oraz takie, które wprowadzają nowy sposób produkcji. Chodzi tu o przemysł masek gazowych, materiałów nieprzemakalnych, narzędzi specjalnych itd. Szczególnie przemysł farmaceutyczny i kliniczny bardzo się rozwinął dzięki imigrantom niemieckim. Wiele przedsiębiorstw przeniesiono z Niemiec do Holandii, która przed tym sprowadzała stamtąd potrzebne jej towary. W ten sposób zmniejsza się import i powiększa eksport holenderski, co wychodzi na korzyść bilansu handlowego tego kraju.

Również w Anglii, jak stwierdził lord Winterton, prezydent międzynarodowego komitetu dla uchodźców, działalność imigrantów daje bardzo dodatnie wyniki gospodarcze. Zatrudnili oni z górą 15 tysięcy bezrobotnych, wprowadzają nowe metody pracy, nowe wzory techniczne, doskonaląc produkcję i handel angielski.

Jak widać, mała część żydów, której się udało znaleźć przytułek w krajach demokratycznych nie ma czego żałować barbarzyńskich Niemiec hitlerowskich, które ze swej strony straciły cenny materiał ludzki na rzecz innych krajów.

Nowe masowe wydalenia żydów polskich z Niemiec

Przeszło 2000 żydów polskich wydalono w tych dniach z Niemiec i wysłano na granicę polską.

Jak donosi prasa zagraniczna, jest to początek NOWEJ AKCJI HITLEROWSKIEJ PRZECIW ŻYDOM POLSKIM W NIEMCZECH. 4 tysiące żydów otrzymało nakaz opuszczenia Rzeszy natychmiast, 20 tysiącom żydów zagrożono wydaleniem w czasie najbliższym, a jeśli nie opuszczą Niemiec, to znajdą się w obozie koncentracyjnym.

Podobno władze polskie odmówiły przyjęcia żydów i kazały im wrócić do Niemiec, ale uzbrojeni członkowie Gestapo czuwają na granicy i grożą zastrzeleniem każdego, kto będzie wracał.

Pokwitowania

NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ

(a nie na Osiedle Robotnicze, jak mylnie ogłoszono)

dla Oddziału Warszawskiego T.U.R. wpłacają pracownicy firmy Ambrożewicz w Warszawie zł. 112.—

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA

Sanok Teofil z Czorsztyna zł. 1.—

Rola gospodarki planowej

w chwili przełomowej

We współczesnym społeczeństwie działają obok siebie różne formy gospodarcze. Formą panującą i zasadniczą jest przedsiębiorstwo prywatne. Ale obok tego istnieje i druga forma, przedsiębiorstwo, stanowiące własność zbiorową, społeczną, przedsiębiorstwo państwowe, samorządowe, spółdzielnia. Konstytucja, mówiąc o tym, że gwarantuje i zabezpiecza „świętą" własność prywatną, dodaje jednak, że to samo prawo przyznaje i własności zbiorowej, ogólnej.

Coprawda o równouprawnieniu tych dwóch form gospodarczych i dwóch form własności w dzisiejszych warunkach nie może być mowy. Psychika kapitalistyczna ciągle przeważa. Gospodarka prywatna, indywidualistyczna, posiada bezapelacyjne pierwszeństwo.

Po pierwsze jest to forma podstawowa. W jej ramach skupia się znakomita większość życia gospodarczego, produkcji i handlu. W jednej może dziedzinie, w dziedzinie komunikacyjnej, własność zbiorowa jest górą. Zresztą wszędzie olbrzymia przewaga jest po stronie gospodarki kapitalistycznej.

Po drugie własność indywidualna jest bezwątpienia uprzywilejowana. Jednakowego traktowania obu form własności, prywatnej i zbiorowej, niema. Zwracaliśmy już kiedyś na to uwagę, że odebranie prywatnemu posiadaczowi prawa dysponowania swą własnością, należy do najrzadszych wyjątków. Trzeba na to jakiejś wielkiej przemiany z jego strony, trzeba decyzji rządowej, trzeba całego formalnego postępowania, aby to prawo własności ograniczyć.

Gdy jednak idzie o własność zbiorową, takich ceremonii się nie czyni. Odbieranie społeczności prawa dysponowania jej wspólną, zbiorową własnością, jest zjawiskiem powszechnym. Nie potrzeba na to żadnej winy, lub błędu, nie potrzeba wyroku sądowego, nie potrzeba nawet żadnych poważniejszych argumentów, aby nad tym prawem zbiorowej własności przejść do porządku dziennego, aby przekazać władzę w ręce komisarza, czy takiego lub innego kuratora. Na to wystarczy prosta decyzja administracyjna.

Powoływaliśmy się na świeży przykład potężnej spółdzielni spożywców w Łazach, na Śląsku Zaolzańskim. Spółdzielni tej nie można było postawić żadnych zarzutów, ani gospodarczych, ani politycznych. Odwrotnie. Można było stwierdzić, że za rządów czeskich odegrała ona wielką rolę w walce o polskość tej ziemi, że posiadała niepoślednie zasługi narodowe. Nie mniej po przyłączeniu do Polski odebrano jej samorząd, odebrano członkom, prawnym właścicielom spółdzielni kierownictwo ich własnością, przekazano to prawo w ręce komisarza.

A równocześnie na tym samym terenie prywatni właściciele zachowali swe prawa w całej pełni.

Nie można zatem zaprzeczyć, że własność zbiorowa jest traktowana jako jakaś własność pośledniа, o mniejszych prawach. Przecież wszystkie ubezpieczenia społeczne i ich majątek, stanowiący zbiorową własność ubezpieczonych, znajduje się **już od przeszło dziesięciu lat pod zarządów panów komisarzy**, a istotni właściciele nie mają tu nic do gadania, mimo, że interesy ich doznają przez to dotkliwej szkody. **Fanatyczni wielbiciele własności prywatnej, nie oburzają się jednak, że prawo własności zostało pogwałcone.** A przecież własność zbiorowa, społeczna, nie jest w niczym gorsza od własności prywatnej. To samo dzieje się niejednokrotnie z własnością samorządową. Oddawanie jej w ręce komisarzy, jest na porządku dziennym.

Daliśmy już odpowiedź na pytanie, czy jest to sprawiedliwe i słuszne.

Ale powstaje drugie pytanie, czy jest to **korzystne dla państwa**. Nie mówmy już nawet o zwykłych warunkach. Ale w chwilach przełomowych, trudnych, niezwykłych, jak w chwilach obecnych, w chwilach, kiedy naród musi się zdobyć na najwyższy wysiłek, czy to rozpanoszenie się prywatnych, kapitalistycznych form władania dobrami, które są niezbędne dla całego społeczeństwa, które są czynnikami nieodzownymi dla zorganizowania obrony narodowej i prowadzenia walki, nie stanowi poważnego niebezpieczeństwa?

W chwili walki **Państwo musi mieć możność całkowitego dysponowania tym wszystkim, co decyduje o przebiegu walki i losie społeczeństwa w czasie wojny.** Nie można oddać w zupełności w ręce prywatne, w ręce kapitalistów i spekulantów, produkcji tych wszystkich materiałów, które stanowią o wyniku boju, nie można im przekazać wielkiej i odpowiedzialnej funkcji aprowidowania społeczeństwa w czasie wojny.

Można dyskutować o potrzebie planowej gospodarki w czasie pokoju. Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. **Ale nie może być żadnej co do tego wątpliwości, że gospodarka wojenna musi być planowa, że musi być kierowana z centralnego ośrodka, że nie można tolerować żadnych hamulców,** ani przeszkód, które stwarzać może gospodarka indywidualna, prywatno - kapitalistyczna.

I dlatego stwierdzić należy niezbity fakt. Wszystkie formy gospodarki społecznej, zbiorowej, we wszystkich dziedzinach, w dziedzinie produkcji, handlu i komunikacji, **stają się w razie wojny bezpośrednim aparatem państwowym, którymi państwo dysponuje bez ograniczeń dla sprawy obrony kraju i zaspokojenia potrzeb społecznych.**

Nie można sobie w żadnym razie lekceważyć roli, **którą odegrają robotnicy i chłopi w razie walki**, i to nie tylko jako żołnierze, jako ci, którzy bronić będą kraju z bronią w ręku, ale również jako ten czynnik, który stanowić będzie **potencjał produkcyjny**, który wytwarzać będzie **wartości niezbędne** dla prowadzenia walki. Robotnik, produkujący narzędzia walki, chłop produkujący żywność, **nie jest zwyczajną maszyną. Od ich** świadomości, od ich **poczucia** odpowiedzialności i patriotyzmu wiele zależy.

Społeczne formy produkcji, a w każdej formie produkcji **związki zawodowe**, będą niezmiernie ważnym czynnikiem dla prowadzenia walki. **Spółdzielnie staną się w ręku rządu obrony narodowej narzędziem polityki aprowizacyjnej i walki z tendencjami spekulacyjnymi prywatnego kapitału.**

W momencie walki gospodarka planowa i uspołeczniona staje się **warunkiem zwycięstwa.** Ale nie można jej tworzyć dopiero w ogniu walki.

A. PRÓCHNIK.

Jugosłowiańskie kontrowersje

„Kocioł bałkański" po latach spokoju i równowagi, którymi mógł imponować krajom pozostałej Europy, znowu stał się szachownicą rozgrywek międzynarodowych.

Wschód Europy jest miejscem przecięcia interesów Anglii, Francji — Niemiec i Włoch. Stał się, co jest dla nas niezmiernie ważne, miejscem przecięcia się interesów dwóch osiowych przyjaciół.

Ekspansja Niemiec hitlerowskich na Bałkan jest wszystkim znana. Dla przypomnienia przytoczymy tu tylko, że w latach 1933—1937 obroty Trzeciej Rzeszy z krajami Wschodnio - Europejskimi (z pominięciem Austrii i Czechosłowacji). wzrosły po stronie importu o 184%, po stronie eksportu o 250%.

Liczby te mówią same za siebie. Komentarz do nich musi być taki sam w Paryżu, jak w Warszawie i Rzymie. Tylko, że Rzym dziś o tym mówić nie chce i nie może. A działania jego skrępowane są dyktatem Hitlera.

Specjalnie ciekawa jest dla obserwatorów kontrowersja interesów włosko - niemieckich na terenie Jugosławii.

Kraj ten o zdecydowanie rolniczym charakterze (29% — grunty orne, sady, ogrody i winnice, 7% — łąki, 18% pastwiska, 31% lasy; 85% mieszkańców trudni się rolnictwem) jest wspaniałym źródłem żywności (kukurydza, pszenica, owce, trzoda chlewna i bydło rogate). A prócz tego jest to skarbnica przeróżnego rodzaju kopalni — z benksytem (glinka dla produkcji aluminium), magnezytem, rudą miedzianą, ołowianą i chromową — na czele (znajdujemy tam również węgiel brunatny i kamienny, rudy manganowe, antymonowe i t. p.).

Te skarby leżą o miedzę od żądnych surowców — Włoch i Niemiec (Jugosławia graniczy z Trzecią Rzeszą po Anschlussie Austrii).

Oczy Berlina i Rzymu nie od dziś zwrócone są na terytoria słowiańskiej sąsiadki. Konkurencja też ich zawsze tam była wytężona. Konkurencja w której zwyciężał Berlin.

Jeszcze w roku 1929 udział Włoch w eksporcie Jugosławii wynosił 24,2%, w imporcie zaś — 10,8%. W tym samym czasie Niemcy brały tylko 8,5% udział w jugosłowiańskim eksporcie, w imporcie zaś 15,6%. W roku 1933 Włochy zmniejszyły swój import z Jugosławii (21,4%) na korzyść Trzeciej Rzeszy (13,9%). Wzmogły jednak swój eksport (15,9%) ze stratą dla Niemiec (13,1%).

Rok 1937 zmienił sytuację do gruntu. Udział hitlerowskiego handlu z Jugosławią wzmógł się po stronie importu do 21,7%, po stronie zaś eksportu do 32,4. Włochy wycofały się prawie zupełnie (a raczej zostały wyparte) ze swego surowcowego zaplecza. (Obroty Rzymu z Belgradem spadły po stronie importu do 9,4%, eksportu zaś do — 8,2%).

Rok 1938 był ostateczną klęską Włoch, ich obroty z Jugosławią spadły do 5%, niemieckie zaś wzrosły do 59%.

Przyjaźń przyjaźnią — ale te wieczne ustępstwa nie tylko w Jugosławii, ale na całym nieomal Bałkanie (prócz Albanii) nie musiały być dla Włoch przyjemne. Nie dziw też, że „rozmowy" pomiędzy Belgradem a partnerami „osi" odbywały się odrębnie — bez porozumienia, co najwyżej z nic nie znaczącymi zapewnieniami o „lojalnej współpracy".

A konferencje toczą się nieustannie. Minister Markowicz prowadził rozmowy z min. Ciano w Wenecji, z min. Ribentroppem w Berlinie. Kontynuował kontakty premiera Stojadinowicza, który zawarł z dr. Funkiem umowę, mocą której Trzecia Rzesza zobowiązała się przyjąć na swój rynek połowę rocznej produkcji jugosłowiańskiej. Przyczym jednak Niemcy wymogły przyznanie im pewnej nadwyżki eksportowej. Wymianę handlową oparto na stale kontrolowanym stosunku dinara do marki.

Min. Ciano przegrał jeszcze jedną cichą rozgrywkę z swymi berlińskimi kolegami. **Książe Regent Paweł wyruszył z Rzymu do Berlina.**

Ale toasty i pisemne nawet umowy sprawy hegemonii gospodarczej na Bałkanach nie rozstrzygają. Rzym nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Jugosławia zaś mając dziś do wyboru pożyczkę niemiecką i włoską — skłania się chyba do przyjęcia włoskiej. A prócz tego pomiędzy osiowych przyjaciół, nie najprzyjaźniej zresztą współpracujących na terenie Jugosławii — wdziera się ciągle silniej element trzeci. Państwa zachodnio - europejskie—Francja, Anglia aktywizują tam swój handel (który jest jeszcze dość skromny), a w dziedzinie inwestycji kapitałowych dominują bezwzględnie. Udział kapitału angielskiego w przemyśle jugosłowiańskim wynosi 22 miln. dol., francuskiego — 28 miln., niemieckiego zaś (łącznie z Austrią i Sudetami a bez Czech, Moraw i Słowacji) — 16,4 miln. dol.

Nie wiadomo jeszcze jakie będą realne wyniki rozmów księcia regenta Pawła z pełnomocnikami Hitlera — i z nim samym. Ale już dziś powiedzieć można, że przyniosą one conajwyżej umowę analogiczną do rumuńskiej, której realizacja idzie jak po grudzie, lecz której podpisanie wzmogło czujność francusko - angielską.

Jugosławia jest niewątpliwie w ciężkiej sytuacji — przede wszystkim strategiczno - politycznej — wciśnięta pomiędzy dwa kolosy „osiowe". Ale ich ciche rozgrywki gospodarcze wraz z finansowym poparciem mocarstw Zachodu sytuację tą ułatwiają.

Wybór pomiędzy złotem, dewizami i produktami pełnowartościowymi przemysłów Anglii i Francji, a kompensatą, ersatzami i słynną już dziś aspiryną niemiecką (kompensata za przywóz płodów rolnych) — nie musi zapaść natychmiast — oficjalnie. A wpływ czasu być może zaszkodzi Hitlerowi...

RUDOLF LESSEL.

Słuszne uwagi

Drogi Sowietyzacji

Z konserwatywnym „Czasem" polemizujemy dość często, rzecz zrozumiała. Ale musimy przyznać, że w artykule „Drogi sowietyzacji" (z przed paru dni) ma bardzo dużo racji.

O co chodzi? Kwestia — wpływy Kominternu i ich ewolucja. Te wpływy *słabną*, powiada autor, aczkolwiek reżim sowiecki w Rosji raczej ustala się. Czy wobec tego Komintern jest dziś groźnym niebezpieczeństwem? Kwestia dość aktualna, jeśli zważyć, że Zachodnie Demokracje dziś szukają współpracy z ZSSR wobec niebezpieczeństwa faszystowskiego.

Otóż jedno jest pewne — słusznie powiada dziennik, — że metody *totalne* nie prowadzą do skutecznej walki z komunizmem. Państwa faszystowskie ciągle powoływały się na konieczność „walki z komunizmem". Ale to bujda i *maska*. Dziś zresztą hitlerowcy już mało o tym mówią — umowa włosko - niemiecka wyraźnie mówi nie o walce z komunizmem, lecz o *zdobywaniu „przestrzeni życiowej"*. Kurs imperialistyczny aż nadto wyraźny!

„Czas" słusznie sprowadza zagadnienie komunizmu do *właściwych* wymiarów i powiada, że faszyzujące totalizmy tylko *utrudniają* walkę z komunizmem:

Dlatego wydaje nam się, że droga totalizacji tym samym upodobnienia do ustroju sowieckiego pod każdym względem, nie jest najlepszą, lecz najgorszą asekuracją przed intoksykacją ideami komunistycznymi. Wydaje nam się, że tylko państwo, które połączy silny Rząd z utrzymaniem wolności politycznej, kulturalnej i gospodarczej, może przeciwstawić ideom sowieckim wartości, których warto bronić.

Jest to zupełnie słuszne podejście do sprawy. Wymaga jednak pewnej *korekty*. Chodzi nie tylko o wolność — chodzi także o prawo, o *realne wpływy i rolę* najszerszych mas. Pozatem niesłusznie atakuje „Czas" gospodarkę *planową* wogóle (naturalnie z wielko - kapitalistycznego punktu widzenia taki atak jest słuszny). Pozatem hasło „walki z *marksizmem*" (w „Czasie") odsłania klasowe stanowisko redakcji.

Słuszną natomiast jest sama zasada: że walka z komunizmem przy pomocy *innego* totalizmu (faszystowskiego) jest *nonsensem* i pretekstem.

Słusznie też podkreśla „Czas" (przechodząc na grunt polski), że wybory samorządowe odsłoniły *kruchość* OZON-owej podstawy.

I „Czas" trafnie pisze:

Napewno nie ma potrzeby transponowania tych metod (faszystowskich) na grunt polski. Metody te **raczej torują drogi sowietyzacji**, a w Polsce nie są potrzebne nawet jako posunięcie taktyczne.

„Raczej torują drogę sowietyzacji". To prawda.

Ale wogóle ten sowiecki *straszak* jakoś wypłowiał i nie odegrywa już prawie żadnej roli. Z wiadomych przyczyn.

A czy przypominać, jak to niedawno OZN-owa „Gazeta Polska" dowodziła, że Czechosłowacja (przed aneksją) została „skomunizowana". Albo — jak to endecki „W. Dziennik Narodowy" codziennie dowodził, że demokracje—to żydowsko - masoński wymysł i niechybnie prowadzi do — „komunizmu"? Czyli że — zapewne — Anglia już jest na progu „sowietyzacji?"...

Bledną stare hasełka okolicznościowe, wymyślone w potrzebie. Dziś jest jasnym dla każdego orientującego się człowieka: najsilniejszą zaporą przeciw komunizmowi są *prawa dla ludu.*

K. Cz.

Kłopoty gen. Franco

Przed kilku dniami obradowała w Burgos rada naczelna hiszpańskiej Falangi, głównego stronnictwa faszystowskiego Hiszpanii.

W obradach uczestniczył Franco, któremu obecni przysięgli bezwzględne posłuszeństwo i który wygłosił programową niejako mowę.

Mowa była nastrojona na nutę **dość minorową**, jak na „zwycięzcę".

Franco zapowiedział, że pragnie stworzyć z Hiszpanii państwo „nacjonalistyczno - syndykalistyczne" czyli coś w rodzaju hitlerowsko - faszystowskiego systemu, spłacając w ten sposób dług wdzięczności swym dwóm zbawcom. Bliżej o tym systemie nie wypowiedział się.

Co się tyczy stosunku do Niemiec i Włoch w chwili obecnej, to Franco zadowolił się podziękowaniem pod ich adresem, a także pod adresem Portugalii, za okazaną pomoc, ale uniknął jakiegokolwiek zobowiązania na przyszłość.

Rezerwa ta stanie się jasna, gdy się zważy na dalsze wynurzenia „wodza". Oto oznajmił obecnym, że sytuacja gospodarcza kraju **jest trudna i budzi niepokój.** Skarżył się, że podczas wojny wszystkie potęgi finansowe sprzysięgły się przeciw niemu, a pomagały im siły masońskie. Po wojnie i uznaniu jego Rządu, **sytuacja nie o wiele się poprawiła,** trudności i nieufność nie znikły. Umowa z Francją działa niezwykle powoli i jakby z niewiarą w gospodarstwo hiszpańskie. W Anglii wielkie sumy banków hiszpańskich znajdują się pod zarządem fikcyjnego — tak twierdzi Franco — towarzystwa dobroczynności, założonego przez Rząd republikański.

Największej nieufności wzbudza system gospodarczy „rewolucji" hiszpańskiej, który jest anty-liberalny. Wrogie siły sprzysięgły się przeciw temu systemowi i **dążą do okrążenia Hiszpanii.** Musimy tedy — twierdził Franco — się bronić. Musimy zwiększyć eksport i zmniejszyć import. Musimy tą drogą zdobyć dewizy obce. Aby zaś powiększyć eksport trzeba dużo produkować!

Taka była mowa hiszpańskiego „fuhrera". Łatwo powiedzieć: produkować, ale trudniej to wykonać. Hiszpania obecna jest wyniszczona. Maszyny zostały albo zniszczone, albo zużyte. Z 3000 lokomotyw kolei hiszpańskich jedna trzecia jest zdatna do użytku. Z surowców Hiszpania musi kupować wełnę. Na to wszystko potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

A nie da pieniędzy ani Hitler ani Mussolini. Mogą dać tylko państwa demokratyczne. Ale one znowu żądają gwarancji.

Właśnie wielki dziennik londyński „Times", organ City angielskiej, poświęcił duży artykuł Hiszpanii. Pismo to zapewnia o przyjaźni Anglii do Hiszpanii, opisuje opłakany stan gospodarczy Hiszpanii po wojnie, stwierdza, że kraj ten potrzebuje kredytów.

Ale stawia warunek: **uspokojenie kraju**, to znaczy zaprzestanie dzikich represji względem przeciwników politycznych. By kraj mógł się dźwignąć, nie wystarczy kupić nowe maszyny i lokomotywy, ale trzeba poza tym, by robotnik pracował w warunkach ludzkiego bytowania i pracował nie jako niewolnik, lecz jako wolny obywatel kraju.

Takie oto nauki musi teraz Franco wyczytać w burżuazyjnej prasie angielskiej.

Jak on teraz pogodzi swe potrzeby kredytowe ze swymi zasadami „nacjonalistyczno - syndykalistycznymi" — to już jego rzecz.

Hitleryzm niszczy ruchy wolnościowe

Wszystko, co stanowi postęp społeczny, zostało w Niemczech hitlerowskich zburzone lub się znajduje w stanie rozkładu.

Ruch spółdzielczy, który dawniej był dumą narodu niemieckiego, szybko dziś zamiera, duszony przez rząd, którego hasłem jest „armaty zamiast masła".

Przed dorwaniem się Hitlera do władzy w Niemczech było 13,400 sklepów spółdzielczych. Liczba ta spadła dziś do 8,700. Przeciętny obrót roczny sklepów spółdzielczych, który dawniej wynosił 810,000,000 marek, spadł do 553.000.000. Liczba członków organizacji spółdzielczych spadła z 3,600,000 do 1,900,000, a liczba pracowników sklepowych z 64,000 do 30,000.

W zeszłym roku niemiecki minister gospodarstwa krajowego poważnie się zastanawiał nad planem zamknięcia wszystkich spółdzielni. W „wyzwolonych" krajach ruch spółdzielczy został skazany pod groźbą surowych kar

O więziennictwie

Z debaty w Senacie

O sprawach, związanych ze stanem naszego więziennictwa pisaliśmy nie raz. Nie raz głos nasz w tej dziedzinie... nie mógł dotrzeć do czytelników. Dlatego też z zadowoleniem stwierdzamy, że nie wszyscy uważają istniejący stan rzeczy za ideał.

W dyskusji senackiej zabierał głos senator **Żmigryder-Konopka**, wnosząc szereg poprawek do projektów rządowych.

Projekt, obecnie rozważany, kładzie poprawę więźnia jako akcję normalizującą więźnia i doprowadzającą go do stanu normalnego — stanu obywatelskiego. Projekt składa to całkowicie w ręce naczelnika więzienia. I tu musiałbym powiedzieć, że ta całkowita władza naczelnika więzienia, jaką można stwierdzić w przedłożonej nam ustawie, a która to władza została utrzymana także wśród wszystkich poprawek, jakie większość Komisji Prawniczej złożyła — kładzie ciężki obowiązek na wykonawcę właśnie tego aktu poprawy więźnia, to jest na tego „pedagoga" w szerokim zakresie, jakim ma być naczelnik więzienia, i obarcza wielką odpowiedzialnością również p. ministra Sprawiedliwości, który stoi na czele całej służby więziennictwa w Polsce".

Ale te zadania nie są zawsze możliwe do wykonania.

Sen. Żmigryder-Konopka mówi dalej:

„W jakich warunkach jest przede wszystkim, — już z góry powiedzieć możemy — nie możliwą na wielką skalę akcja poprawy więźniów?, — gdy te więzienia są przeludnione. Jeżeli możemy stwierdzić, że w wielkich chwilach, jakie przeżywa Państwo Polskie, wielką rolę pedagogiczną odegrać może amnestia, jeżeli jednocześnie możemy stwierdzić, że w więzieniach za przestępstwa bardzo proste, wynikające nie raz z rozgoryczenia stanem społecznym, własnym stanem majątkowym, znajdują się i robotnicy, którzy brali udział w tym czy innym strajku, i masy chłopów, to w takim razie muszę powiedzieć, że na marginesie uwag o ustawie o więziennictwie, znaleźć się powinien apel do Rządu, aby opracowano projekt szerokiej amnestii".

Żądanie amnestii wysuwaliśmy nie raz. Uważamy opinię sen. Żmigrydera - Konopki za najzupełniej słuszną.

Ale mówcę interesowała jeszcze jedna strona więziennictwa — strona praw więźnia:

„To jest pierwsza zasada, ale zasada nie ostatnia. Zdaniem moim więzień ma być doprowadzony do stanu pełni praw obywatelskich, o ile nie jest on już, że tak powiem, pod tym względem nieuleczalnym. Większość więźniów w więzieniach naszych nie jest jednak taką. Za murami naszych więzień znajdują się tysiące obywateli, którzy mogą jeszcze Państwu wiele z siebie dać. I dlatego właśnie podstawą wychowawczą musi być uprawnienie więźnia. Moje poprawki zmierzają właśnie do tego, aby więzień był świadomy, że on posiada pewne prawa".

„Obecna ustawa składa wszystko, co się dzieje w więzieniu, w ręce naczelnika więzienia. I dlatego w tym miejscu zgłosiłem [illegible] poprawkę regulującą pewne prawa więźnia, prawo, szczupłe, ale „jego" prawo. Mianowicie proponuję, aby dodać punkt: „Naczelnik więzienia może określać maksymalną wagę paczek żywnościowych, nadsyłanych do więzienia, lub zakupywanych przez więźnia z własnych funduszów, jednakże — i tu jest właśnie istota mojej poprawki — wskazane w zarządzeniu naczelnika normy nie mogą być mniejsze, niż 3 i ½ kg. chleba lub sucharów tygodniowo, oraz 3 i ½ kg. innych produktów". Idzie mi o to, aby w razie gdy wyżywienie będzie niewystarczające tę skromną porcję [illegible] na podstawie swego prawa, a nie dyskrecjonalnej już władzy naczelnika więzienia otrzymać".

Interesuje się również sen. Żmigryder **karą dyscyplinarną** nałożenia kajdan:

„Zdaniem moim w art. 58 należy dodać jeszcze drugi punkt. Punkt będzie określał uprawnienia naczelnika więzienia do **nakładania kajdan**, ale będzie je zarazem **ograniczał**".

Przytaczamy te ustępy z mowy senatora, aby czytelnikowi dać pewne pojęcie o tym jak stoi obecnie problem więziennictwa w Polsce.

Znany przemysłowiec lwowski

popełnił samobójstwo

We Lwowie popełnił samobójstwo znany przemysłowiec, Marek Biler. Przybył on rano do swej fabryki „Odol", mieszczącej się przy ul. Szwedzkiej, a w pół godziny później jeden z robotników, spieszący do pracy, zauważył leżącego obok windy Bilera. Okazało się, że Biler popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku skórzanym, przymocowanym do fabrycznej windy towarowej. Natychmiast wezwano lekarza, który już stwierdził zgon.

Poprzedniego dnia przeprowadzona została w fabryce i mieszkaniu prywatnym Bilera rewizja ksiąg. Rewizja ta wypadła dla nie go dodatnio, Biler nie mógł jednak przeżyć, że nie zadowolono się kontrolą ksiąg w fabryce i przeprowadzono jeszcze rewizję w jego mieszkaniu prywatnym.

Radio warszawskie

WTOREK, dn. 13 czerwca

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Muz. poranna (z Torunia). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Muz. (płyty). 8.15 „Polityk kawiarniany" (dialog). 11.00 „Okręty tułacze" — pog. 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Nie trzeba daleko szukać — pog. 15.00 Gra Mała Orkiestra P. R. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Dziennik. 16.10 „Przywołany obraz Żelazowej Woli". 16.20 Recital fletowy Feliksa Tomaszewskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muz. tan. (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 Koncert solistów: Maurycy Janowski — tenor, Tadeusz Ochlewski — skrzypce. 18.45 [illegible] pułku Szwoleżerów w Starogardzie. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 Przy wieczerzy — koncert z Wilna. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Muz. współczesna. 21.25 „Tegoroczna nasza wyprawa naukowa do Egiptu". 21.40 Mozart: „Don Juan" — opera. 23.00 Ostatni dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II: 13.00 Zespół Tadeusza Kwiecińskiego. 14.00 Pogdanka gospod. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muzyka dwufortepianowa (płyty). 15.00 Koncert solistów. Magdalena Zdziechowska — mezzosopran, Halina Kowalska — wiolonczela. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.20 Muz. popularna. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Słynni skrzypkowie. 21.00 Muz. popularna (płyty). 21.20 Koncert popularny z udz. Giesekinga — fort. (płyty). 22.20 Koncert kameralny. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

ŚRODA, 14 czerwca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). — 7.00 Dziennik por. 17,15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Muzyka (płyty). 8,15 „Jeziora na granicy" — pog. 8,25 Wiad. turystyczne. 11,00 „U jagodowego króla" — słuchowisko dla dzieci młodszych. — 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 12.00 Sygnał czasu. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Rozwiązanie zagadki historycznej. 14,50— „Zabawa u karzełków" — audycja dla dzieci. 15,15 Muz. popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gospod. i Dzien. 16.10 Pog akt. 16,20 Śpiewa Chór Mariański pod dyr. Bolesława Ulassa (z Łodzi). 16.45 Uczta na kwiatach — pog. 17.00 Muz. tan. (płyty) 18.00 „Echa mocy i chwały". 18.10 Piotr Czajkowski: Trio a-moll. — 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" Karola Dickensa. 19.30 — „Przy wieczerzy" (z Poznania). — 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Aud. dla wsi. 20,40 Aud. inform. 21.00— Koncert chopinowski z Wawelu — 21.45 „Współczesny Kraków literacki". 22.00 Koncert chopinowski — 22.30 Francuskie marsze i piosenki — płyty. 23.00 Ost. dziennik. 23,05 Wiad. z Polski w języku niem i angielskim.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Współczesna muzyka kameralna (płyty). 15.00 Recital skrzypcowy Grażyny Barcewiczówny. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Zespołu Stefana Rachonia. 16.30 — Muzyka popularna (płyty). 17.05— Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muz. dawna (XIV wiek) — płyty. 21.00 Muz. (płyty). 21.15 Kwadrans poezji. 21.30 Muz. popularna (płyty). 23.30 Muz. tan. (płyty).

Zegar z papieru

W jednym ze składów jubilerskich Paryża wystawiony jest obecnie zegar... z papieru. Najdziwniejsze jest, że skonstruowany został dwa i pół lata temu i jeszcze chodzi! Jest to tak zwany zegar ciężarowy, przy czym ciężarki zrobione są z kartonu, a nawet zębate koła zlepione są z twardego papieru. Oprócz tego, na zegar składa się jeszcze metr sznurka i kilka gwoździ...

Pamięci Wacława Kochańskiego

Świat muzyczny poniósł w miesiącu bieżącym (dn. 5.VI) stratę wielką. Na zawsze przestało bić gorące serce znakomitego muzyka a nade wszystko niestrudzonego opiekuna naszej młodzieży poświęcającej się sztuce — profesora Wacława Kochańskiego.

Któż z miłośników muzyki nie przypomina sobie z estrady Filharmonii czy Konserwatorium szlachetnej postaci tego skrzypka, pięknego dźwięku jego wspaniałego Stradivariusa, do którego właśnie miał się zabierać w ów poniedziałkowy ranek, kiedy ciężki atak sercowy nie pozwolił mu już powrócić do umiłowanego instrumentu.

Życie całe zmarły profesor i wicedyrektor Konserwatorium Warszawskiego poświęcił sztuce i uczniom swoim. Nic też dziwnego, że młodzi skrzypkowie jak Z. Domalewski (przemawiał nad mogiłą) albo ci młodsi jak Palulis, Lewin, albo najmłodsi jak Jurek Kłoczko czują się osieroceni. Zabrakło im nietylko profesora. Ubył wrażliwy, niesłychanie subtelny przewodnik, który im dawał nie tylko wykształcenie muzyczne, ale i wskazówki moralne. Z jakąż bezinteresownością poświęcał pracy nad młodzieżą swój czas, zdrowie i pieniądze. Jak hojnie obdarowywał swymi głębokimi uwagami i serdecznością każdego, kto miał szczęście żyć bliżej ze zmarłym muzykiem.

W jego poglądach na sztukę w Polsce przebijała zawsze troska o przyszłość muzyki. Lubił często powtarzać, że tylko w oparciu o najlepsze wzory widzi możność pracy nad młodzieżą i postępem sztuki. Stąd Bach, Beethoven, Brahms, były zawsze kamieniem węgielnym przy budowie i dążeniach jego szkoły, której był oddanym przewodnikiem.

W licznych swoich cennych przemówieniach, które wygłaszał przy różnych okazjach jako prezes Zrzeszenia Profesorów Konserwatorium czy też jako członek Rady Artystyczno - Naukowej tej uczelni występował zawsze w obronie talentów i najżywotniejszych interesów polskiej muzyki. Był szermierzem jej praw, bronił i opiekował się zwłaszcza tymi— którym brak środków materialnych nie pozwolił rozwinąć talentów. Umiał je odkrywać i z ojcowską czułością prowadzić od początków do szczytów.

Zostawił po sobie żal powszechny i pamięć znakomitego artysty-pedagoga o rzadkiej i wielkiej kulturze moralnej.

E. O.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY EPILOG WYCIECZKI KAJAKOWEJ

W Zaleszczykach zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą zgon trzech osób.

O godz. 18 z plaży słonecznej wyruszyli Dniestrem na przejażdżkę kajakiem: Zygmunt Strykowstecką, zamieszkałą w Zaleszczyski i Maurycy Baral, zabierając po drodze Marię Rostecką, zamieszkałą w Zaleszczykach.

W drodze powrotnej do Zaleszczyk koło wsi Pieczarna, gdy kajak znalazł się na środku rzeki, w pewnym momencie, z powodu zbyt wielkiego przeciążenia, wywrócił się, a zajdujące się w kajaku osoby poczęły tonąć. Tonącym pospieszył z pomocą właściciel drukarni w Zaleszczykach Cieslelski. Mimo wysiłków nieudało się wyratować tonących, którzy zupełnie nie umieli pływać.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA

Straż graniczna w Wisłoku aresztowała M. Łopatę, jednego z najniebezpieczniejszych przemytników na tamtejszym terenie, mieszkańca Kalinowa. Ojciec Łopaty był herszem bandy przemytniczej w Kalinowie, gdzie stworzył główny ośrodek przemytu towarów dla swej bandy, w skład której wchodziła jego liczna rodzina.

Przeciwko obniżaniu płac

Strajkują robotnicy w Kamieniołomach Wydziału Powiatowego w Regulicach

Drugi tydzień strajkuje 200 robotników w Kamieniołowie Wydziału Powiatowego Chrzanowskiego w Regulicach, broniąc się przeciw obniżce płac. Obniżka płac, zastosowana przez Wydział Powiatowy od 1 kwietnia b. r., zmniejsza płace robotników dniówkowych o przeszło 10%, zaś akordowych od 20 do 50% tak, że robotnicy w ostatnich 6 tygodniach w akordzie zarabiali poniżej płac dniówkowych o prawie 30% zamiast zarabiać wyżej płac dniówkowych. Gdy nie poskutkowały prośby i argumenty robotników, a nawet robotnicy spotkali się z represjami ze strony Kierownictwa Kamieniołomu, zmuszeni byli przystąpić do strajku.

Robotnicy nie żądają specjalnych koncesji — żądają nieobniżania płac, które zostały ustalone układem zbiorowym i do tego czasu obowiązywały bez zmian.

Kilkakrotnie podkreślane stanowisko Ministerjum Op. Spol., że płace z roku ubiegłego nie mogą być obniżane, powinno być przez Wydział Powiatowy respektowane. Obniżanie płac w Wydziale Powiatowym spowodować musiałoby w konsekwencji obniżanie płac w prywatnych przedsiębiorstwach, co nie przyczyniłoby się wcale do zlagodzenia stosunków między pracodawcami a robotnikami na terenie powiatu chrzanowskiego.

Spodziewamy się, że Ministerium wpłynie na Wydział Powiatowy w Chrzanowie, by nie obniżano płac, stosowanych przez 3 lata.

Audycje

dla poszczególnych grup słuchaczy

Celem zorientowania się w układzie godzin audycyj Polskiego Radia dla specjalnych grup słuchaczy, podajemy godziny, które będą obowiązywać w programie letnim:

Audycje dla Polaków z zagranicy nadawane są przez stacje średnio i długofalowe w każdą sobotę o godz. 19.30.

Audycje dla robotników—w każdy wtorek o godz. 19-ej.

Ponad to dla robotników oraz dla ich rodzin, względnie wogóle dla ludzi pracy — codziennie w dni powszednie „Audycja południowa" bezpośrednio po hejnale z Krakowa.

Audycje dla kupców—stale w poniedziałki o godz. 8.15.

Audycje wiejskie — w niedziele rano od 7—8, po południu od 15—16.30, w dni powszednie — codziennie o godz. 20.25.

Audycje gospodarcze, informacyjne — codziennie w dni powszednie o godz. 15.45; pogadanki i reportaże—bezpośrednio po dzienniku popołudniowym.

Audycje dla dzieci — codziennie w dni powszednie o godz. 14.45.

Audycje żołnierskie i strzeleckie— w poniedziałki o godz. 19-ej.

Pomyśl chwilę...

Szczęścia, radości szukamy od najwcześniejszego dzieciństwa aż po ostatnią chwilę naszego życia. I nic dziwnego! Bo cóż warte jest życie bez przebłysków szczęścia? Każdy może być „szczęścia swojego mistrzem", jeden większego, drugi mniejszego, gdy umiejętnie kieruje swym życiem i przemyśla dobrze to, co robi.

Nie żyjemy w świecie utopii, przeto każdy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że do szczęścia potrzebne są... pieniądze. Skąd je wziąć? Wystarczy pomyśleć chwilę, by znaleźć na to sposób. Już nawet za 10 złotych nabyć można „piątkę" Loterii Klasowej, która darzy swych graczy hojnymi nagrodami w postaci wielkich sum pieniężnych aż do miliona włącznie. A że jak „komu szczęście sprzyja, temu i wół cielę urodzi", każdy bez kłopotu zdoła wygraną niejednokrotnie jeszcze pomnożyć.

Więc pomyśl chwilę, wykup los, nie odrzucaj własnego szczęścia, a przede wszystkim nie zwlekaj, bo „co spóźni godzina, lata nie zagoją".

Z teatrów warszawskich

TEATR MALICKIEJ.

„JULIA KUPUJE SOBIE DZIECKO", kaprys w 3 aktach G. Martinez-Sierra i O. Maura. Przekład Z. Jachimeckiej. Reż. Nowacki. Dek. S. Kurman.

Chodzi po Warszawie pogłoska, bodajby uzasadniona, że p. Malicka zamierza się zaangażować do jednego z teatrów, jakby tu powiedzieć? — oficjalnych. Będzie to powitane z radością przez miłośników talentu tej niepospolitej aktorki, gdyż ambicje repertuarowe dyrektorki teatru nie zawsze są w zgodzie z ambicjami artystki. Jest nadzieja, że w teatrze cudzym, gdzie wszystkie kłopoty będą jej zdjęte z gołwy, znów ujrzymy p. Malicką w sztukach godnych wysokiej miary jej talentu.

Tak naprzykład, niezapomnianą jej kreacją, w której pobiła na głowę interpretatorkę tejże roli z Komedii Francuskiej (przebywającej niedawno na gościnnych występach w Warszawie) była rola Kamilii w „Nie igra się z miłością" Musseta. Zdawałoby się, że artystka, która odniosła tak znakomity sukces, zechce zagrać jeszcze jakiś, kapryśny, uroczy utwór tego poety. Ale zapewne zaprotestowała dyrektorka: któż będzie chodził na Karową, albo na Mokotów, żeby oglądać wielką poezję. No i trzeba wystawić coś bardziej zgodnego z gustami publiczności, prywatny teatr nie może się bawić w donkiszoterię.

Hiszpańska komedja, wystawiona obecnie na Marszałkowskiej, jest dość egzotyczna, jak na nasze pojęcia. Para młodych spotyka się w eleganckim salonie: on arystokrata, ona milionerka. Po trzech minutach rozmowy są ze sobą na ty. Po dziesięciu są zaręczeni. Tempo południowe, z którym widz północny z trudem może się oswoić. I czy to miłość od pierwszego wejrzenia nakazała taki pośpiech? Bynajmniej. Panicz jest w długach, musi coprędzej złapać posag. Temu się naprawdę śpieszy. Ale ona? Takich bubków, dobrze się prezentujących we fraku, musiała spotykać na swej milionerskiej drodze życia, tysiące. Czemu ona, młoda, piękna, ale napróżno goniąca za bezinteresowną miłością, wybiera właśnie tego? Może podoba jej się jego szczery cynizm, jego otwarta interesowność. Odda mu rękę, ale z westchnieniem goryczy: jak ładna mogłaby być ich miłość, gdyby nie była zatruta pieniędzmi. Nie chcąc odgrywać wielkich scen miłosnych, które w jej uszach pobrzmiewałyby niedyskretnym brzękiem złota, Julia proponuje narzeczonemu następującą tranzakcję :da mu cztery miliony, za to on jej da... syna. Dokonawszy zaś tego dzieła — zniknie, gdziekolwiek, byle daleko i nie pokaże się więcej. On się zgadza, jest pewny swego i swoich uroków.

Ale nie idzie mu tak łatwo. Podczas podróży poślubnej Julia ogranicza się do suchego wypełniania warunków umowy. Jest przy tym tak ironiczna i nieprzyjemna, że gdyby mężem jej był nie gorącokrwisty Hiszpan, mogłoby się łatwo zdarzyć, że umowa nie zostałaby wypełniona. Wszystko jednak załatwia się pomyślnie, tylko że zamiast syna jest — córka. Grand hiszpański zwraca żonie dumnie cztery miliony, które tymczasem zręcznymi spekulacjami zdołał pomnożyć, i chce zniknąć, ale razem z córką. Z tej trudnej sytuacji nie ma innego wyjścia, jak zgodnie przystąpić do stworzenia syna, po czym, jak nam dają do zrozumienia, porozumienie między małżonkami nastąpi zupełne.

Pani Malicka grała czarująco, ale za dobrze. Dziwny zarzut, prawda? Ale cóż robić, każde zjawisko musi mieć swoją własną skalę. Ten głos ciepły i bogaty, oschła duma, cierpienie w oczach, zdławiona ironia, zatajona miłość, wszystko było znakomite, ale do innej sztuki. Takby można grać Ibsena, Strindberga, Musseta, Shawa, ale nie panów Martinez-Sierra i Maura, których próżno byśmy się silili brać na serio. To też p. Malicka tylko nam zrobiła oskomę na ujrzenie jej wreszcie w roli godnej jej talentu. P. Pluciński trafnie wziął lekki komediowy ton, ale ma jeszcze do przezwyciężenia pewną sztywność, którą nadrabia nadmierną, nieco sztuczną swobodą.

IRENA KRZYWICKA.

KRONIKA KRAKOWSKA

Duch „Ozonu" w Tramwajach Krakowskich

Gospodarka w Tramwajach krakowskich omawiana jest dość często na szpaltach naszego dziennika. Wszelkie bolączki i uwagi pracowników tramwajowych — tak warsztatowców jako też i ruchowców, którym dobro przedsiębiorstwa leży na sercu — pozostają bez echa.

Odpowiedzią dyrekcji na to jest chyba tylko to, że na każdym kroku łamie się regulamin, którego dyrekcja znieść nie może, — jak również sekatury stosowane wobec pracowników, którzy nie pozwolą obrażać swej godności osobistej przez niektórych „kumotrów" majsterków.

Stosowanie tego systemu wywołuje u pracowników rozgoryczenie, którego skutki panowie ci będą musieli przypisać sami sobie.

Jaskrawym przykładem łamania regulaminu przez dyrekcję, jest sprawa przyjęć pracowników. Według regulaminu służbowego:

„§ 1 ust 3 dyrekcja przyjmuje pracowników w pierwszym rzędzie przez Biura pośrednictwa pracy przy organizacjach zawodowych pracowników tramwajowych i pokrewnych zawodów".

Przepis zupełnie jasny, nie nasuwający żadnych wątpliwości nawet dla laika.

Cóż się jednak okazuje? Dla „Jego Król. (kurkowej) Mości" wszystko jest ważniejsze, gdyż zajmuje się raczej wszystkim innym, niż przedsiębiorstwem, to znaczy tym, za co bierze pieniądze.

Oprócz tych innych czynności zajmuje się — także a jakże! — polityką!

Ubzdurało się temu panu, że potrafi przez swoje postępowanie wobec pracowników rozbić znienawidzoną przez siebie klasową organizację pracowników tramwajowych.

Korzystając z bezhołowia rządów komisarskich na Ratuszu krakowskim, pan dyrektor stara się odegrać, a w sukurs przychodzą mu ludzie z pod znaku politycznego dr. Radzyńskiego, sławnego z terenu tramwajów.

A nuż uda im się przy tym wypłynąć Jednym pachnie awans, drugim może wiceprezydentura, a [illegible] nym może jeszcze coś innego.

Panowie ci — zamiast wglądnąć (do czego są powołani) w rozrzutną gospodarkę w przedsiębiorstwie, nie doglądanym literalnie przez nikogo — dobrali się we trójkę z dyrektorem i dalejże wprowadzać „Ozon" do przedsiębiorstwa.

Nie bacząc zupełnie na regulamin (jeden z nich podobno jest nawet prawnikiem), który przede wszystkim powinno przestrzegać przedsiębiorstwo miejskie. Chociaż bowiem tramwaje krakowskie są S. A., jednakowoż wszystkie akcje posiada gmina, a to przecież do czegoś obowiązuje.

Trójka ta zaczęła przyjmować ludzi o wiadomych im tylko kwalifikacjach, nie oglądając się zupełnie na interes przedsiębiorstwa, czego skutki odbijają się tak na przedsiębiorstwie, jak i na [illegible] rach.

Chodziło tylko o to, aby rozbić organizację pracowników tramwajowych.

Czyż p.p. Żaki zapomnieli, że tak, jak skończyły się w Krakowie Krzyżaki, spod tego samego znaku, tak samo sromotnie muszą się skończyć Żaki.

Kiedy delegacja pracowników zwróciła się w sprawie przyjęć do dyrekcji, a potem do prezesa Rady Nadzorczej Tramwajowej, były ławnik p. Dudek oświadczył delegacji, że jeżeli kandydaci, przedstawieni przez organizację, posiadają wymagane kwalifikacje, nie widzi powodu, dlaczego nie mieli by być przyjęci do przedsiębiorstwa.

Lecz cóż się okazało? Słodkie słowa dla delegacji celem uspokojenia jej, a czyny — w przeciwnym kierunku.

Taką wartość posiada słowo, dane przez b. ławnika miasta. Regulamin — jak zaznaczyliśmy już — jest bardzo nie na rękę dyrekcji.

§ 17 b., ustęp końcowy, jest przez dyrekcję jaskrawo nadużywany — i nie ma czynnika, który by wglądnął w tę gospodarkę.

Regulamin przewiduje również, jako wolny dzień od pracy, święto 1-go Maja.

Od kilku lat pracownicy, w zrozumieniu interesu przedsiębiorstwa, rozpoczynali pracę przy ruchu po uroczystościach 1-majowych, t. j. od godziny 2 popołudniu. Taką samą uchwałę podjęli pracownicy i w bieżącym roku, a mianowicie — warsztaty będą świętowały przez cały dzień, ruch zaś rozpocznie się o godz. 2 popołudniu.

Niewątpliwie z podszeptu dyrekcji, znana z zakłamania organizacja, niechlubnie nosząca nazwę chrześcijańskiej — Ch. D. wniosła pismo do dyrekcji o umożliwienie pracownikom tej organizacji rozpoczęcia pracy przy ruchu od rana — z tym, że cały zarobek za ten dzień przeznaczają na FON.

Panom z tej organizacji, jak również i p. dyrektorowi Polaczek - Korneckiemu, należy przypomnieć, że gdy w kwietniu rozpoczęła się propaganda za subskrypcją na P. O. P., organizacja klasowych związków tramwajowych wniosła do dyrekcji pismo (uchwalone przez specjalne, zwołane w tym celu zgromadzenie pracowników tramwajowych) z żądaniem przeprowadzenia subskrypcji na P. O. P. według norm, ustalonych przez Główny Komitet dla pracowników. Na konferencji zwołanej przez dyrekcję, przedstawiciele sławetnego tego związeczku Ch. D., jakoteż i Ozonu, przeciwstawiali się wysokości norm subskrypcji, żądając ich obniżenia.

Jednak kiedy chodziło o to, aby złamać święto 1 Maja, byli bardzo skorzy do przeznaczenia całego zarobku za ten dzień na F. O. N.!!

Organ tego suchotniczego związeczku „Głos Narodu" z dn. 2 maja donosił:

„Po raz pierwszy od kilkunastu lat kursowały przez cały dzień tramwaje, obsługiwane przez członków Ch.-D., którzy zarobek z tego dnia przeznaczyli na F. O. N."

Znany z reklamiarstwa p. dyrektor Polaczek - Kornecki zamieścił w I. K. C. następującą notatkę:

„Według informacji z miarodajnych źródeł, dyrekcja M. K. Elektrycznej część dochodu, uzyskanego dzisiaj (1 maj), przeznaczy również na F. O. N.".

Cóż się jednak okazało? Dzisiaj już mamy połowę czerwca a p. dyrektor Polaczek - Kornecki do tej pory jeszcze nie raczył ogłosić kwot, wpłaconych na F. O. N. przez tych „hurra patriotów" przez dyrekcję.

Czy może się rozmyślili, wychodząc z założenia, że może lepiej potąpić tak, jak ich pracodawcy: co innego mówić a co innego robić?

A teraz, jak się przedstawia stosowanie paragrafu 37, ustępu 1: karanie pracowników przez dyrekcję.

Swego czasu delegaci pracowników wysunęli życzenie, aby przy prowadzeniu sprawy pracownika w dyrekcji obecny był delegat pracowników. Postulat ten, zresztą słuszny, wywołał u p. dyrektora oburzenie i wielki żal do delegacji. Jak to, delegaci i pracownicy nie wierzą w jego bezstronność?

Niestety okazało się, że delegaci mieli słuszność. Kary na pracowników są nakładane złośliwie, gdyż, jak już zaznaczyliśmy, chodzi przecież o ratowanie „kumoterskich" interesów i chadecko - ozonowych pupilków.

Jeśli chodzi o postulaty pracowników, jak uruchomienie wszystkich awansów i przywrócenia tabeli płac z r. 1928, jako też o uregulowanie sprawy turnusów, wniesionych jeszcze do Rady Nadzorczej w kwietniu b. r., to odpowiedź na nie jest b. mglista.

Pracownicy zaczekają jeszcze na końcowo podany termin odpowiedzi, to jest na koniec b. m. W razie zaś nie zadawalającej odpowiedzi, znajdą środki, które zmuszą tych panów do poszanowania prawa i słusznych żądań.

Odpowiedzialność za następstwa poniosą ci, którzy przez swe postępowanie doprowadzą do ostatecznych konsekwencji.

Śmierć kolejarza pod kołami parowozu

Na stacji Kraków—Płaszów wydarzył się wstrząsający wypadek. Manewrujący parowóz porwał i wlókł 26-letn. przetokowego Józefa Szewczyka z Kłaja. Szewczyk doznał obcięcia ręki i zmiażdżenia boku, na skutek czego w kilka chwil zmarł.

Posiedzenie Komisji Finansowo-Budżetowej

W sobotę otrzymali członkowie Kimisji Finansowo - Budżetowej zawiadomienie, iż posiedzenia tej komisji odbędą się w dn. 14, 16 i 19 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Uderza fakt zwołania posiedzenia na piątek wieczór. Wypadku takiego dotychczas nie było, gdyż zawsze Prezydjum miasta liczyło się z obecnością radnych żydowskich i nie zwoływało posiedzeń na piątki wieczór, względnie soboty.

Min. Świętosławski na posiedzeniu P.A.U. w Krakowie

Publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności odbyło się w Krakowie w sobotę o godz. 12 w południe.

Na uroczystość przybył minister W. R. i O. P., prof. Świętosławski, reprezentujący Pana Prezydenta R. P., oraz Rząd, liczni przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą dr. Tymińskim na czele, oraz przedstawiciele instytucyj naukowych z całej Polski.

Posiedzenie zagaił prezes Polskiej Akademii Umiejętności, który w przemówieniu inauguracyjnym złożył hołd pamięci zmarłego prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, prof. dr. Wróblewskiego.

Z kolei pełniący obowiązki sekretarza prof. dr. Kowalski, złożył sprawozdanie, a prof. Kostrzewski wygłosił odczyt p. t. „Groby staropolskie w świetle wyników ostatnich badań".

Walne Zgromadzenie P. A. U. wybrało wiceprezesem prof. Leona Marchlewskiego, a sekretarzem generalnym prof. dr. Kowalskiego.

Proces prasowy

W Sądzie Okręgowym w Krakowie zakończył się obecnie proces, wytoczony przez dyrektora Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Krakowie, Rudolfa Jędrzejewskiego, przeciwko redaktorowi tygodnika „Jutro Pracy", Adamowi Mieszkowskiemu z Warszawy.

Przedmiotem oskarżenia był artykuł, jaki ukazał się w 44-tym numerze „Jutra Pracy" z grudnia ub. roku, poświęcony wyłącznie osobie dyr. Jędrzejowskiego, stawiający mu b. ciężkie zarzuty na tle jego stosunku do Polaków — żołnierzy b. armii austriackiej, w okresie wojny światowej, kiedy dyr. Jędrzejowski, jako oficer austriacki był kierownikiem szpitala wojskowego w Bielsku.

Artykuł ten nabrał dużego rozgłosu ze względu na osobę dyr. Jędrzejowskiego, który do niedawna był ławnikiem Zarządu Miejskiego w Krakowie, a obecnie jest z ramienia OZN członkiem komisji rewizyjnej Rady Miejskiej.

Dyr. Jędrzejowski wniósł do Sądu Okręgowego skargę o zniesławienie, domagając się przeprowadzenia rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Obrońca osk. red. Mieszkowskiego zaofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy.

Proces kilkakrotnie był odraczany, aż w końcu nastąpiło już przy drzwiach otwartych ogłoszenie wyroku przez sędziego dr. Kronenberga.

Sąd red. Mieszkowskiego całkowicie uniewinnił.

Dziekanowskiemu podwyższono karę

W Krakowskim Sądzie Apelacyjnym ogłoszony został wyrok w głośnej aferze korupcyjnej Karola Dziekanowskiego i innych. Ogłoszenie wyroku nastąpiło kilkanaście minut po godzinie 10-ej.

W chwili, gdy trybunał zjawił się na sali, poprosił o głos adw. dr. Jan Bader, który imieniem swego klienta osk. Szymona Spitza złożył oświadczenie, że cofa on apelację. Po tym oświadczeniu trybunał udał się na naradę, po której nastąpiło ogłoszenie wyroku.

Sąd Apelacyjny podwyższył osk. Karolowi Dziekanowskiemu karę więzienia z 4 lat na 5 lat. Natomiast innym oskarżonym zatwierdzono wyrok I-szej instancji, a to: Adolfowi Ehrlichowi—6 lat, Leonowi Baldingerowi — 3 lata, Szymonowi Spitzowi — półtora roku, Teofili Immergückowej — 7 miesięcy.

Dzięki fałszywemu świadkowi uniewinniono dwóch oskarżonych

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę dwóch oskarżonych z kieleckiego, zasądzonych o pobicie. W roli oskarżonych występowali Stefan Cegła i Józef Bańbuła, którzy zostali przez sąd I-ej instancji skazani za pobicie Jana Stasiurki.

Na rozprawie apelacyjnej w Krakowie obrońca obu oskarżonych adw. dr. Pozowski postawił wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka odwodowego Zofii Pisarskiej, znajdującej się właśnie w budynku sądowym. Sąd wniosek ten uwzględnił i przesłuchał Pisarską, która zeznała, że Cegła i Bańbuła działali w obronie koniecznej, napadnięci przez Stasiurkę. Sąd przyjął, że obaj działali w obronie koniecznej i obu uniewinnił.

W jakiś czas po tej rozprawie Cegła i Bańbuła wnieśli skargę, w której oskarżyli Stasiurkę o pobicie ich. Na rozprawie przeciw Stasiurce wyszedł na jaw sensacyjny moment. Okazało się bowiem, że rzekoma Zofia Pisarska, przesłuchana poprzednio w procesie apelacyjnym, zamieszkuje wprawdzie w Miechowie, ale nigdy w krakowskim Sądzie Apelacyjnym nie była i w sprawie tej nie zeznawała. Powstała więc kwestia, skąd wzięło się w tej sprawie nazwisko Pisarskiej i kto występował pod jej nazwiskiem.

Ponieważ tymczasem zmarł adw. dr. Pozowski, trudno jest ustalić, kto zgłosił się do niego w tej sprawie i przedstawił się jako Pisarska. Dochodzenia prokuratorskie wdrożył w tej sprawie prok. dr. Gajewski, który zarządził też zestawienie żony Józefa Bańbuły. Możliwe, że jej wyjaśnienia przyczynią się do ustalenia identyczności kobiety, która zeznawała w krakowskim procesie apelacyjnym.

Z miasta

OTWARCIE WYSTAWY MINIATUR

Otwarcie wystawy miniatur w pałacu hr. Pusłowskich, ul. Potockiego 10, odbędzie się w środę, dnia 14 b. m. o godz. 4-ej po południu. Wstęp za zaproszeniami, które rozsyła i wydaje Dyrekcja Muzeum Narodowego. Jak wielkie jest zainteresowanie Wystawą, dowodzą tego liczne zapytania, dotyczące terminu jej otwarcia.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 4.6. 1939 r. do dn. 10.6. 1939 następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 19, krztusiec 16, zimnica 1, odra 1, róża 1.

TĘPIENIE OSTU

Zarząd Miejski przypomina, że w myśl rozporządzenia Ministra Rolnictw z dnia 27.III.1931 r. każdy użytkownik lub zarządca gruntu obowiązany jest tępić oset przez całkowite usunięcie go ze swego gruntu.

Nie wypełniający ciążącego na nich obowiązku będą karani w drodze administracyjnej.

Bliższych informacji i wskazówek udzielają Miejskie Urzędy Obwodowe.

Historie dnia

Wtorek do odebrania. W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego l. 24, pokój nr. 11 znajduje się znalezione w okolicy ulicy Rakowieckiej — wtorek od naszyjnika, wewnątrz którego są dwie fotografie. Poszkodowani mogą zgłaszać się celem rozpoznania swojej własności.

Skradziono przez otwarte okno na parterze z mieszkania Marii Dzierży przy ul. Krowoderskiej 1, 7 — garderobę damską, wartości 200 zł.

Zmarł w drodze do lekarza. Na schodach domu przy ul. Słowackiego 66 zmarł nagle starszy mężczyzna. Zmarłym okazał się 72-letni Wojciech Rzegost, rolnik z Toń, pow. krakowskim.

Zmarł on w chwili, gdy udawał się do mieszkania lekarza, aby zasięgnąć porady. Przyczyną śmierci był udar serca.

Nieszczęśliwe wypadki. Do szpitala przewieziono 30-letniego Franciszka Rychlika, który został potrącony przez samochód na górze pod Borkiem Fałęckim i doznał złamania ramienia oraz kontuzji głowy.

Na ul. św. Jacka w Zakrzówku wpadł do stawu 50-letni Jan Targosz, którego uratowali jednak przechodnie. Karetka Pogotowia Ratunkowego przewieziono go do szpitala.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 13.6. „W perfumerii".

Środa, 14.6. „Jak wam się podoba".

Radio Krakowskie

WTOREK, dn. 13 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 11.25 Utwory wiolonczelowe (płyty). 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.20 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły. 14.35 Muzyka (płyty). G. Puccini: Fantazja z op. Cyganerja (ork. opery berl.). 17.00 Recital fortepianowy Adama Galera. 17.30 Uwertury Rossiniego (płyty). 18.45 Muzyka (płyty z Warszawy). 20.25 Pogadanka dla kobiet: „Kosmetyka w lecie" — w oprac. dr. Fryderyki Amelsen-Distlerowej. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 14 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 11.25 Muzyka (płyty z Warszawy). 13.00 Płyta za płytą... 13,40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Muzyka obiadowa (płyty). — 14.15 Audycja dla dzieci. 17.00 Audycja grupy poetów: „Nowa liryka". 17.15 Piosenki i pieśni w wyk. chóru dzieci krakowskich pod dyr. Józefa Suwary. 17.45 Muzyka (płyty). 20.25 Wywiad sportowy. 20.33 Lokalne wiadomości sportowe. 22,00 Koncert Chopinowski z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. Gra Henryk Sztompka (do Anglii). 22.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry jazzowej Związku Zawodowych Muzyków pod kier. Tadeusza Pileskiego. 23.05 Zakończenie programu.

Kina

ADRIA: „Naokoło świata za 25 centimów" i „Niewolnica Szanghaju".

ATLANTIC: „Student z Oxfordu" (Robert Taylor) i „Modelka" (Joan Crawford).

DOM ŻOŁNIERZA: „Podlotek".

SCALA: „Ktoś z nas zwariował" w wykonaniu artystów teatru „Cyrulik warszawski".

Radio Śląskie

WTOREK, dn. 13 czerwca.

5.00 Pieśń poranna (płyta). 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka (płyty z W-wy). 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna. 13.55 Płyta za płytą. 14.35 „Słoń"— opowiadanie Bohdana Lekszyckiego dla dzieci starszych. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: Co będzie po wakacjach — pogadanka Marii Wrzosek-Stachelskiej. 20.15 Wiad. z Polski w języku czeskim. 20.25 „Utrzymujmy porządek w obejściu" — pogadanka inż. Ireny Gumowskiej. 20.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, 14 czerwca.

5.00 Pieśń poranna — płyty. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka — płyty z W-wy. 13.45 — Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.55 Z albumu speakera. 14.25 — „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w oprac. Cioci Heli. 17.00 Muzyka taneczna — płyty z Warszawy. 20.10 Muzyka (płyty). 20.15 Wiadomości z Polski w języku czeskim. 20,25 „Czy wystawa zagłębiowska była pełnym obrazem życia gospodarczego Zagłębia" — dialog red Stefana Arnolda i red. Witalisa Krajewskiego. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert chopinowski z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu gra Henryk Sztompka (II cz.) — transmisja do Anglii. 22.30 Koncert rozrywkowy — płyty. W przerwie „Zaczarowana melodia" — humoreska Wincentego Rapackiego (syna) w radiofonizacji Zdzisława Hierowskiego. 23.05 Zakończenie programu.

Teatr chłopski w ramach Dni Krakowa

W ramach programu Dni Krakowa wystąpi Wiejski Uniwersytet Orkanowy z Gaci Przeworskiej, ze swoim Chłopskim Teatrem pod hasłem: **„Wieś tworzy swe piękno"**.

Da dwa przedstawienia: 13.VI (wtorek) o godz. 15,30 na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej, ul. Anny 12, dla młodzieży, a o godz. 19 w Salach Saskich, ul. św. Jana 6.

Ceny biletów — na popołudniowe 25 gr. ,na wieczorowe od 1 — 3 zł.

Programem będą objęte inscenizacje pieśni i poezji chłopskiej improwizowane na scenie obrazy-zwane popularnie „ sztuką z głowy", które ukażą widzom samorodny chłopski teatr.

Wykonawcą będzie 50-osobowy zespół w barwnych strojach, pod kierownictwem Zofii Solarzowej.

Chłopski Uniwersytetu Gackiego Teatr, pod kierunkiem Solarzowej już niejednokrotnie występował na scenach wielkich teatrów w Polsce. Poza wartościami artystycznymi biła z niego chłopska społeczna nuta demokracji.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.